Dziś w numerze dodatek: TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

Piątek, 18 października 1935 — Nr. 242 — Cena 15 gr

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

10 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Addis Abeba obozem wojennym

Minister Mulugeta na czele wielkiej armji

Addis Abeba, 17. 10. (PAT.) Cesarz Haile Selassie obecny był na **rewji 50 tysięcy wojowników,** którzy ostatnio przybyli do stolicy. Następnie cesarz pożegnał **4.000 żołnierzy gwardji cesarskiej, którzy udają się na front.** W czasie rewji negus wygłosił krótkie przemówienie do wojska, w którem oświadczył:

„Jeżeli zwlekaliśmy z odpowiedzią na akcję zbrojną włoską, to dlatego, że mieliśmy zobowiązania wobec Ligi Narodów. Inwazja włoska **zwalnia nas częściowo od tych zobowiązań. Przeto idźcie wojować, bijcie się odważnie.“**

Podczas rewji **ras Mulugeta,** minister spraw wojskowych zbliżył się konno do cesarza, zsiadł z konia, wyciągnął szpadę i oświadczył, że **jest gotów położyć życie za Abisynję.** Cesarz za parę dni uda się do Dessie, gdzie zapewne będzie **główna kwatera abisyńska.** Ras Mulugeta wyrusza już dziś do Dessie **na czele wielkiej armji.**

Cesarz, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, ogłosił rozkaz do armji, w którym udziela takich rad: **„Nie gromadźcie się w zbyt licznej masie. Uciekajcie się do taktyki partyzanckiej. Bądźcie cierpliwi. Rozpraszajcie się, gdy zbliżają się samoloty nieprzyjacielskie. Zrzućcie ze siebie białą odzież i ubierzcie się w stroje koloru khaki, abyście nie stanowili widocznego celu.“**

Paryż, 17. 10. (PAT). Addis Abeba ma dziś wygląd **wielkiego obozu wojennego.** Przez miasto ciągną wojska, które pod wodzą ministra wojny rasa Mulugeta udają się na front. Około 20 procent tej armji, która według jednych źródeł liczy **50.000,** według innych **100.000 ludzi** jest zaopatrzona w muły.

Wszystkie źródła informacyjne zgodnie donoszą, że w ciągu ubiegłego dnia do południa 17 bm. na żadnym z frontów **nie było żadnych poważniejszych walk.** Nieustannie trwa akcja lotnicza włoska. W ciągu ostatnich dni lotnicy włoscy **zbombardowali skład amunicji w Bel-Mariam** (na południe od Makale). Do lotników włoskich placówki abisyńskie **strzelały z kryjówek szrapnelami.**

Również Amba-Alege zarzucili lotnicy włoscy gradem bomb, przyczem, jak donoszą ze źródeł niemieckich **padło dużo ofiar pośród ludności cywilnej,** gdyż w miejscowości tej żadnych wojsk abisyńskich nie było. Samoloty włoskie docierały do nizin prowincji Dankali, **utrudniając miejscowym siłom zbrojnym koncentrację.**

Z prowincji Wolo (Uolo) maszeruje do Addis Abeby według informacyj niemieckich **armja licząca 100.000 ludzi,** która przybędzie do stolicy za dwa dni. O zarządzeniach włoskich w okupowanej części Abisynji donoszą, że gen. **de** Bono ogłosił w Aksum oświadczenie **o absolutnem poszanowaniu kościoła koptyjskiego,** co wywołało duże wrażenie wśród ludności miejscowej oraz z jej strony nowe akty uległości.

Z Kairu dochodzą tu wieści, że w Libji na pograniczu Egiptu wojska włoskie **przystąpiły do gorączkowo prowadzonych prac fortyfikacyjnych** w Gueghar i w oazie Sinoua. Przybyły tam **czołgi włoskie.** Ma to być odpowiedź **na zarządzenia angielskie w Sudanie.**

Grupa korespondentów francuskich w Harrarze a mianowicie: Jerome, Tharaud, Edouard Helsey, Jean Desnie i Pierre Martineau, jak donoszą z Genewy, nadesłała do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów depeszę, w której ostrzega ją ogólnikowo przed szerzonemi po świecie sensacyjnemi i fantastycznemi wiadomościami z Abisynji.



Synowie posła abisyńskiego w Londynie, dr. Martina, 22-letni Józef i 23-letni Benjamin szkolą się w pospiesznem tempie na lotników, aby w najbliższym czasie powrócić do kraju i udać się na front. Widzimy ich w rozmowie z głównym pilotem lotniska Brookland pod Londynem.

Karabiny bez naboi

50 tysięcy wojowników nie ma czem strzelać

Londyn, 17. 10. (PAT). Dotychczas nie otrzymano żadnej depeszy potwierdzającej pogłoski o zajęciu przez wojska włoskie Makalle. Wiadomość ta — zdaniem Reutera — **jest przedwczesna** Na północ od Makalle ukazały się wprawdzie patrole w łoskie, ale posterunki abisyńskie **nie stwierdziły obecności większych sił włoskich.**

Abisyńczycy **otrzymują obecnie karabiny maszynowe oraz amunicję,** ale jeszcze ciągle w ilości nie wystarczającej. Korespondent Reutera w Addis Abebie który był obecny na rewji 50.000 żołnierzy abisyńskich donosi, iż widok tak wiekiej liczby żołnierzy niosących na ramieniu karabiny, a nie posiadających amunicji, **sprawiał przykre wrażenie.** Kilku wojowników abisyńskich z Chelia pokazało korespondentowi Reutera **puste ładownice, prosząc, by je napełnił.** Znaczna część żołnierzy, biorących udział w rewji była uzbrojona **tylko w lance i szable.**

Specjalny korespondent Reutera donosi z port Saidu, że Włosi w przyspieszonem tempie **fortyfikują port Massaua.** W porcie ustawiono liczne baterje. Ufortyfikowano również wyspy, znajdujące się w zatoce. Na Morzu Czerwonem znajduje się przynajmniej **5 łodzi podwodnych włoskich.** Liczba samolotów sięga 500. Główne lotnisko znajduje się w Assab, ale znaczna ilość samolotów została zgromadzona również w Massaua. W pobliżu portu widać **wielką ilość okrętów,** które **oczekują swej kolei wyładowania w porcie.**



Generalissimus armji włoskiej w Erytrei de Bono w towarzystwie gen. Birali na pozycji na linji Adua — Adigrat.

Rada Ministrów uchwaliła pełnomocnictwa

Dotyczą one spraw gospodarczych

WARSZAWA, 17. 10. (PAT). We czwar-tek dnia 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Marjana Zyndrama-Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono projekt ustawy o pełnomocnictwach. Projekt przewiduje upoważnienie p. Prezydenta R. P. do wydawania dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych w czasie do dnia 15 stycznia 1936 r. Projekt ustawy wyłącza z pełnomocnictw rozporządzenie Prezydenta R. P o stabilizacji złotego z dnia 15 października 1927 r.

* * *

Agencja „Iskra“ podaje następujące motywy uchwalenia pełnomocnictw przez Radę Ministrów: Konsekwentna od szeregu lat polityka gospodarcza i finansowa Państwa wymaga w obecnym momencie dla pełnej realizacji jej celów szeregu posunięć, **zmierzających do przełamania stanu chronicznego deficytu budżetowego i zabezpieczenia jego równowagi.** Niektóre z tych posunięć będą mogły być dokonane w ramach obowiązującego ustawodawstwa, lecz szereg będzie wymagał **stworzenia właściwych podstaw i wydania nowych norm prawnych.** Z istoty zagadnienia wynika, że dla osiągnięcia zamierzonego efektu będą wchodziły w rachubę zwarte kompleksy zależnych od siebie i związanych ze sobą aktów ustawodawczych.

Skuteczność całej akcji zależeć będzie **od szybkości i sprężystości działania,** a zatem od wydania potrzebnych aktów ustawodawczych w **określonych ściśle terminach.** Projektem pełnomocnictw nie jest objęta zmiana systemu monetarnego, bowiem stałość waluty **jest nienaruszalną zasada polityki państwowej.**

Negus rozkazał odebrać Aksum!

Rzym, 17 10. (PAT). Wedle wiadomości z Erytreji, negus **rozkazał rasowi Seyumowi odebrać miasto Aksum,** zdobyte parę dni temu przez Włochów.

W odpowiedzi na sankcje — bojkot

Włochy przygotowują desperacki opór

Rzym, 17. 10. (PAT.) Virginio Gayda, omawiając na łamach „Giornale d'Italia" projekt sankcyj finansowych przeciwko Włochom, przypomina, że po niepowodzeniu konferencji paryskiej Anglja i Stany Zjednoczone w ciągu 24-ch godzin **odmówiły bankom włoskim kredytów akceptacyjnych.** Nic więc nowego nie może spotkać Włochów w dziedzinie finansowej.

Jeśli zaś chodzi o projekt zakazu wywozu do Włoch pewnych surowców, to Włochy odpowiedzą na to **zahamowaniem przywozu wszelkich artykułów.** Anglja chciałaby np. — pisze „Giornale d'Italia" — stosować sankcje przeciw Włochom w dziedzinie węgla i metali, a równocześnie **pragnęłaby robić na handlu z Włochami dobre interesy,** sprzedając im artykuły włókiennicze. Zamiary tego rodzaju nie dadzą się jednak przeprowadzić. Podczas gdy w Genewie obmyślają sankcje przeciw Włochom, **w Rzymie obmyślają środki obrony i retorsji.** W każdym bądź razie wypadki, które nastąpią, zastaną Włochy w pogotowiu. **Opór Włoch będzie solidarny, zwarty i desperacki.**

Polska nie może stracić „Batorego"

Angielski plan sankcyj musi być zmodyfikowany

Genewa, 17. 10. (PAT.) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie podkomitetu do spraw sankcyj ekonomicznych wobec Włoch. Delegat Polski, omawiając propozycje angielskie określił stanowisko Polski wobec tych propozycyj, przyczem oświadczył m. in. co następuje:

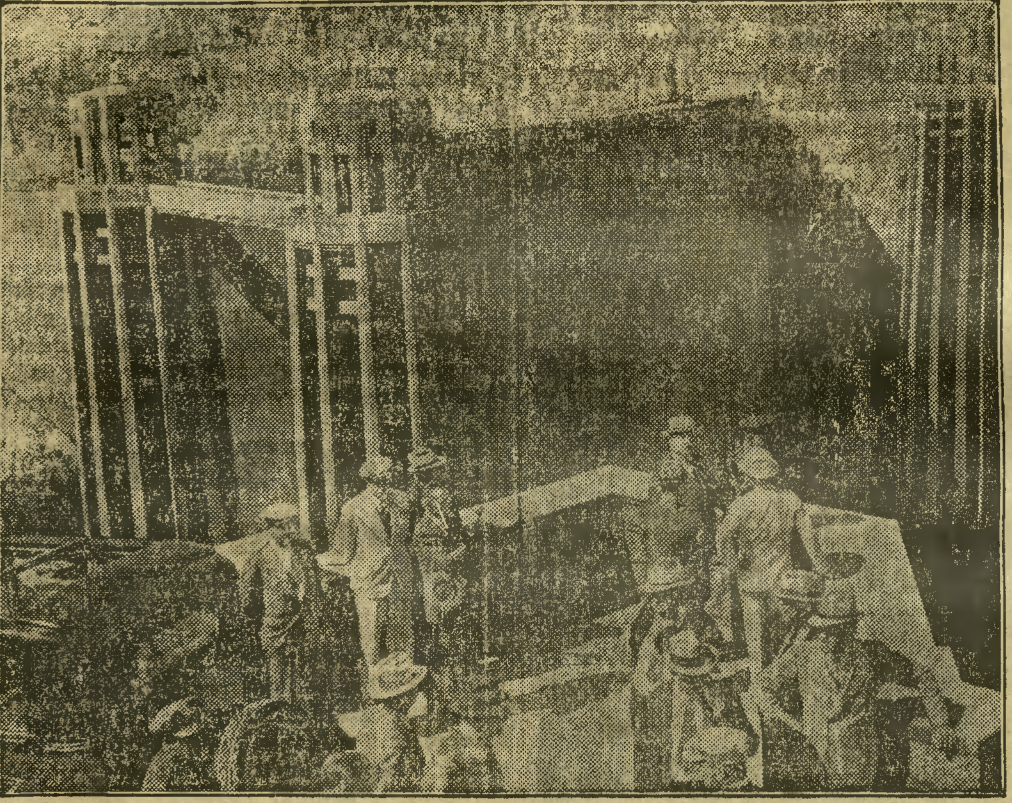
O ile chodzi o mój kraj, to propozycja angielska **niewypełnienia istniejących kontraktów** komplikuje znacznie zagadnienie. Zastosowanie takiej klauzuli do niektórych gałęzi importu włoskiego do Polski odbiłoby się niewątpliwie **niekorzystnie na życiu gospodarczem mego kraju,** nie przyczyniając się w niczem do skuteczności proponowanych zarządzeń. Te niekorzystne skutki nie zostały z pewnością zauważone przez autorów projektu.

Przytoczę przykład, który pozwoli lepiej ocenić moje uwagi. **Stocznia włoska w Monfalcone wykonywa obecnie obstalunek polskiego towarzystwa żeglugowego, budując okręt, przeznaczony dla komunikacji transoceanicznej.** Statek ten jest **już spuszczony na wodę.** Ma być wykonany zimą i **odbyć pierwszą swą podróż z Gdyni do Nowego Jorku z początkiem wiosny.** Znaczna część wartości statku, która spłacana jest węglem, została już wyrównana.

Według tekstu propozycji angielskiej, Polska **zmuszona byłaby zerwać kontrakt, stracić w ten sposób statek i sumy, które już za niego zapłaciła oraz zdezorganizować ustalony oddawna swój program komunikacji morskiej.**

Wątpliwości, które mamy, powinny być wzięte tutaj pod uwagę pod kątem widzenia zasad, ustalonych przez zgromadzenie Ligi Narodów 4 października 1921 r. co do potrzeby **„ograniczenia do minimum dla niektórych członków Ligi Narodów strat i niedogodności które mogą wyniknąć przy zastosowaniu sankcyj".**

Roosevelt poświęcił „cud XX wieku"



W Nevada w St. Zjednoczonych prezydent Roosevelt dokonał poświęcenia olbrzymiej tamy spiętrzającej. Nad dziełem tem pracowano od szeregu lat. Nowa zapora chroni całe prowincje przed zalewem i będzie je zaopatrywać w energję elektryczną. Amerykanie nazywają ją „cudem XX wieku".

Rekonstrukcja rządu w Austrji

Wiedeń, 17. 10. (PAT). Kanclerz Schuschnigg dokonał **rekonstrukcji gabinetu.** Nowy rząd austrjacki przedstawia się jak następuje: **Schuschnigg** — kanclerz, minister obrony narodowej i oświaty, **Starhemberg** — wicekanclerz, **Berger — Waldenegg** — sprawy zagraniczne, **Barr - Barenfeks** — finanse, **Winterstein** — sprawiedliwość, **Deoretsberger** — opieka społeczna, **Strobl** — rolnictwo, **Stockinger** zachowuje tekę handlu, zaś **Buresch** (b. minister finansów w porzednim gabinecie) został obecnie ministrem bez teki.

Awantury studenckie na uniwersytecie w Kownie

Berlin 17. 10. (PAT). Z Kowna donoszą, że zajścia w uniwersytecie przybierają **coraz ostrzejszą formę.** Korporacje prorządowe usiłowały **zająć dziś siłą aulę.** Wywołało to bójkę, w której **zdemolowano drzwi i różne sprzęty.**

Zdaje się, że rząd **wycofa projekt zmiany statutu uniwersyteckiego** i wobec tego prezydjum senatu uniwersyteckiego z rektorem na czele **wycofa prośbę o dymisję.** Rektor oświadczył, że o ile zaburzenia będą trwały, wykłady w uniwersytecie będą zawieszone i studenci, mający odroczenie wojskowe, **będą powołani do wojska.**

Samobójstwo studenta

Onegdaj znaleziono w Dębinie pod Poznaniem w lesie wisielca. Policja stwierdziła, że denatem jest student Józef Sporny, brat znanego na gruncie poznańskim kupca, zamieszkały przy ul. Br. Pierackiego.

Denat wyszedł z domu przed 5 dniami i wszelki ślad po nim zaginął. Co skłoniło młodego człowieka do tragicznego kroku, dotychczas nie ustalono.

Hołd Rządu na Wawelu

Warszawa, 17. 10. (PAT). Członkowie rządu z p. premjerem Zyndram-Kościałkowskim na czele **udają się w piątek dn. 18. bm. do Krakowa dla złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.**

Pożegnanie min. Raczkiewicza w Krakowie

(o) **Kraków**, 17. 10. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 9 rano w urzędzie wojewódzkim krakowskim odbyło się **pożegnanie ministra Raczkiewicza,** który jak wiadomo przed nominacją, był wojewodą krakowskim. W imieniu policji przemawiał **insp. Walczak,** w imieniu urzędników zaś **wicewojewoda Małaszyński.** W odpowiedzi minister Raczkiewicz podziękował wszystkim serdecznie za współpracę.

Po pożegnaniu minister **udał się na Wawel,** gdzie wziął udział w posiedzeniu Komitetu odbudowy Wawelu.

Nowe lotnisko na Śląsku

Po ukończeniu lotniska w Katowicach, które nie zaspakajało jeszcze wszystkich potrzeb Śląska, Śląski Okręg LOPP przystąpił do budowy drugiego lotniska w Aleksandrowicach, odległych o 4 km od Bielska. Nowoczesny port budowany jest wyłącznie funduszami śląskich członków LOPP. W najbliższym czasie lotniska będą całkowicie ukończone.

Porucznik zabił się jadąc motocyklem

(o) **Lwów**, 17. 10. (Tel. wł.) W czasie jazdy motocyklem z Gródka do Lwowa, **porucznik 26 pp. Władysław Dawiskiba,** siedzący na tylnem siodełku, **zaczepił głową o długą gałąź, wystającą nad szosą.** Z rozbitą czaszką **wyrzucony został na szosę, ponosząc śmierć na miejscu.** Kierowca motocykla **por. Fidler** przewrócił się także na jezdnię, **doznając ogólnych okaleczeń.** Rannego odwieziono do szpitala.

Nowaczyński skazany za niedotrzymanie umowy

Wczoraj w Sądzie Grodzkim w Poznaniu rozpatrywano sprawę Adolfa Nowaczyńskiego, do którego miejscowy Zw. Literatów wystąpił z pretensją o niewygłaszanie zapowiedzianego w ramach czwartków literackich odczytu. Wskutek niedojścia odczytu do skutku, Związek narożony został na straty. Sąd zasądził Adolfa Nowaczyńskiego na pokrycie tych strat **w kwocie 125** zł, oraz poniesienie kosztów procesu.

Zniżki kolejowe dla stałych podróżnych

Bilety miesięczne potanieją

(o) **Warszawa**, 17. 10. (Tel. wł.). Obok zniżek kolejowych na przejazdy jednorazowe, wynikających ze zrównania taryfy normalnej z taryfą podmiejską, zamierzona jest z nowym rokiem **podstawowa rewizja taryf za przejazdy wielokrotne.** Zarząd Kolei Państwowych, licząc się z ogólną sytuacją ekonomiczną i pragnąc udostępnić przejazdy stałym podróżnym, zamierza **wydatnie obniżyć ceny biletów miesięcznych i udostępnić szerokim rzeszom korzystanie z biletów tygodniowych.**

Obecnie cena biletu miesięcznego jest 18-krotnie wyższa od ceny biletu jednorazowego na daną przestrzeń. Od nowego roku zaś cena biletu miesięcznego będzie **tylko 12 razy wyższa od jednorazowego.** W ten sposób w porównaniu z obecnemi cenami bilety miesięczne **ulegną zniżce o 33 procent.** Bilety tygodniowe, wydawane obecnie tylko robotnikom, **będą udostępnione dla wszystkich podróżnych.** W związku z tem odpadną wszelkie inne kategorje biletów.

Krwawa walka w mrocznych podziemiach

Strajkujący górnicy angielscy przeciw łamistrajkom

Londyn, 17. 10. (PAT.) Południowa Walja przeżyła wczoraj dzień, **pełen dramatycznego napięcia.** W okręgu Glamorgan niezorganizowani górnicy, których zaangażowano do zastąpienia znajdujących się w kopalniach i uprawiających bierny strajk górników, należących do związków zawodowych, **zaatakowani zostali, gdy szli na zmianę szychty,** przez innych górników. Interwencja policji zapobiegła zajściu.

Gdy jednak górnicy ci zjechali do szybu, **rozwinęła się tam walka pomiędzy strajkującymi i nowoprzybyłymi.** Walka ta trwała dość długo. Strajkujący nie dopuścili górników niezorganizowanych do niektórych szybów. W toku tej bójki **około 40 górników odniosło ran,** i zostało odwiezionych na powierzchnię dla opatrzenia ran. Inni górnicy, uprawiający bierny strajk, **pozostali wgłębi kopalni i znajdują się tam w dalszym ciągu.**

W godzinach popołudniowych przy nowej zmianie szychty **doszło ponownie do krwawych rozruchów.** Pociąg kolejki, odwożącej górników niezorganizowanych, których wyszli z kopalni, **został zaatakowany przez tłum górników i ich żony oraz dzieci kamieniami.** Wszystkie szyby w kolejce zostały wybite. Niektórzy górnicy odnieśli rany. Wypadki te **powtórzyły się z innym pociągiem,** dowożącym niezorganizowanychgórników do kopalni. Gdy przybyły posiłki policyjne, tłum zajął **groźną postawę wobec policji.** Doszło do ostrej bójki w której **około 50 osób, w tej liczbie kilku policjantów, odniosło rany.**

Złodzieje odurzyli kupca gazem

W Białejrzecze (powiat morski) **nieznani sprawcy dokonali kradzieży u kupca Rosickiego.** Przed włamaniem do sklepu złodzieje **odurzyli gazem świetlnym śpiącego w sklepie brata kupca.** Złodzieje zabrali towarów ogólnej wartości **500** złotych i zbiegli samochodem.

Ułatwiać życie obywatelowi!

Aparat urzędniczy musi przejąć się duchem zamierzeń rządu

(m) „Ułatwiać życie obywatelowi i w sposób życzliwy chronić go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości. Państwo nie spełni swego zadania, jeśli nie pociągnie do współpracy najszerszych sfer społeczeństwa, gdyż z nich winien tryskać zdrój twórczej siły. Nie są nam obce troski i potrzeby obywatela, lecz mamy wolę zaspokojenia ich".

Słowa te wypowiedział dnia 11 lutego br. w Sejmie ówczesny minister spraw wewnętrznych, dziś szef Rządu **Marjan Zyndram-Kościałkowski**, a w miesiąc potem, w marcu, z całą dobitnością podkreślił w okólniku, wydanym do wszystkich organów naszej administracji wewnętrznej.

Ułatwić życie obywatelowi! — było więc już dewizą obecnego szefa Rządu, gdy po latach bezpośredniego kontaktu z aparatem działawczym w Polsce, z warstwą urzędniczą — jako wieloletni wojewoda, jako szef największego w Państwie ośrodka samorządu terytorjalnego, prezydent miasta stołecznego — objął stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Dziś Marjan Zyndram-Kościałkowski steruje rządem Państwa i te jego zasadnicze poglądy o stosunku aparatu urzędniczego do **„szarego człowieka"**, do szerokich warstw ludności, do 33 miljonów obywateli Państwa, stają się wytyczną ogólnie obowiązującą.

Mamy tego konkretne dowody. Bezpośrednio po objęciu urzędowania przez nowy gabinet, otrzymujemy dwie ważne w tej mierze enuncjacje. Nowy minister spraw wewnętrznych, p. **Władysław Raczkiewicz**, w pierwszem piśmie, wystosowanem do wszystkich pracowników administracji wewnętrznej, podaje analizie pojęcie służby dla Państwa, służby w charakterze pracownika państwowego. I w zwięzłych a wymownych słowach definjuje tę służbę:

„Celem jej jest dobro wszystkich obywateli, w których istotne potrzeby i konieczności życiowe wnikać należy z całą życzliwością i zrozumieniem".

Równocześnie **wicepremjer inż. Eugenjusz Kwiatkowski** w swem przemówieniu przez radjo oświadcza tak, by słyszeli wszyscy w Polsce i by sobie to dobrze zapamiętali wszyscy funkcjonarjusze Państwa:

„Aparat biurokratyczny musi być przesiąknięty świadomością, iż jest organiczną i żywą częścią społeczeństwa, że zadaniem jego jest — poza funkcją wykonywania norm i przepisów prawa — stać się nie przeszkodą, ale elementem pomocy i współdziałania wobec czynników społecznych. Każdy obywatel, który ma merytoryczną słuszność, musi być traktowany równorzędnie, ani tytuł, ani majątek, ani stosunki, ani protekcja, ani nawet odmienne poglądy na sprawy publiczne, a tylko słuszność i interes publiczny muszą stać się elementem rozstrzygającym o stosunku administracji do obywatela, gdyż w tem leży źródło sił państwowych".

Wypowiedzi te trafiają **w sedno rzeczy** i pokrywają się całkowicie z poglądami najszerszych mas ludności na zadania i stosunek do społeczeństwa naszego aparatu administracyjnego.

W swej deklaracji tuż po objęciu Rządu, **zaapelował premjer Kościałkowski do społeczeństwa o ścisłą współpracę z Rządem.** Aby Rząd mógł spełnić swe zadania, mógł zrealizować zapowiedzi swe, zmierzające do usunięcia następstw kryzysowych, tak dotkliwie ciążących zarówno na gospodarce państwowej, jak i na dobrobycie każdego obywatela — potrzebna jest nietylko jednak ścisła współpraca i zaufanie społeczeństwa, lecz również i olbrzymi **wysiłek naszego aparatu urzędowego.** I to wszelkich kategoryj tego aparatu. A więc zarówno administracji ogólnej, jak i skarbowej, szkolnej, komunikacyjnej itd. Najlepsze intencje władz centralnych nie pomogą, jeśli do najdalszych komórek tego aparatu nie dotrze i **nie będzie** w codziennej praktyce realizowana dewiza premjera Kościałkowskiego: **„Ułatwiać życie obywatelowi!"** Jeśli od starosty do woźnego w urzędzie starościńskim, od naczelnika Izby Skarbowej do egzekutora podatkowego, od naczelnika stacji kolejowej do konduktora w pociągu nie przeniknie pogląd, że **nie starczy mechanicznie stosować i formalnie trzymać się litery zarządzeń, ale trzeba również i wczuć się w ich ducha.** Jeśli wszystkie ośrodki i komórki aparatu urzędniczego nie będą przejęte wolą pójścia na drogę zrozumienia potrzeb **„szarego obywatela"**, uwzględnienia również i tego, co się dzieje **„z drugiej strony okienka"**, liczenia się słowem z potrzebami obywatela i umiejętności takiej interpretacji prawa, aby ono pozostawało zawsze nienaruszone, a jednak było stosowane z całą oględnością i wyrozumiałością, a przedewszystkiem z pełnem zrozumieniem.

Nowy Rząd będzie tego — jak dowodzą słowa szeregu jego przedstawicieli — domagał się od wszystkich funkcjonarjuszy publicznych.

Wcielenie tego postulatu Rządu przez półmiljonową rzeszę urzędniczą, jest **„conditio sine qua non"** owej współpracy Rządu i społeczeństwa, na którą nacisk kładzie premjer Kościałkowski.

Chrześcijanin udawał Żyda

aby poślubić ukochaną

Niezwykła scena rozegrała się w mieszkaniu warszawskiego rabina Dawida Kahana.

Przed kilku tygodniami do rabina Kahana zgłosił się znany kupiec z pl. Grzybowskiego p. Berisz B. i oświadczył, że córka jego przebywająca na wyższych studjach w Szwajcarji zakochała się w koledze obywatelu szwajcarskim i że pragnie go poślubić. Rabin polecił ojcu upewnić się, czy narzeczony jest Żydem, zebrać odpowiednie dokumenty i uznał, że w tym wypadku ślubu będzie mógł udzielić.

Przed paru dniami młoda para wróciła z zagranicy i zawiadomiono rabina Kahana, aby **wyznaczył termin ślubu.** Rabin przed dokonaniem obrzędu rozmawiał z narzeczonym. Ustalił, że narzeczony jest kawalerem nikogo nie poślubił w swem życiu, a przytem **wykazał dostateczną znajomość przepisów rytualnych,** co wskazywało na to, iż był Żydem, wobec czego ślub miał się odbyć.

Kiedy młoda para według zwyczaju stanęła pod baldachimem i rabin rozpoczął ceremonję, narzeczony **nagle zbladł i okazał dziwne wzruszenie.** Rabin przerwał ceremonję i z panem młodym udał się do oddzielnego pokoju, gdzie **dowiedział się prawdy.**

Kandydat do stanu małżeńskiego **był chrześcijaninem.** Ponieważ narzeczona opowiedziała mu, iż rodzice za żadną cenę nie zgodzą się, aby wyszła ona za chrześcijanina, przeto umówił się ze swą ukochaną że odegra podczas ślubu komedję. Nauczył się przepisów rytualnych, które wyrecytował. Do ślubu oczywiście nie doszło, jednak młoda panna łudzi się, że odda rękę wybrańcowi swego serca, który zobowiązał się **przejść na judaizm.**

Wybuch w olbrzymiej olejarni w Chicago



W olbrzymiej olejarni w Chicago nastąpiła eksplozja, która zniszczyła całą fabrykę i liczne domy sąsiednie. W **katastrofie zginęło wiele osób.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Logika antyabisyńska

(K) Prasa endecka coraz namiętniej atakuje Abisynję i jej zwolenników.

Czołowy organ endecki, **„Warszawski Dziennik Narodowy"**, napadł niedwuznacznie na biedną Abisynję zato, że ośmieliła się... bronić swej niepodległości. Bo przecież nie stworzyła ona

„żadnej wielkiej cywilizacji. Czemże jest abisyńska literatura, filozofja, sztuki plastyczne, architektura, muzyka? Czem jest jej ustrój państwowy, jej struktura społeczna, jej prawo, jej państwowe i społeczne instytucje? Czem jest jej życie gospodarcze, jej kultura rolna, jej miasta, jej drogi i komunikacje, jej przemysł, rzemiosło i handel, jej kanały, jej tamy, nawodnienia?"

Więc czyż nie lepiej poddać się najeźdźcy? Naturalnie, że lepiej. Tembardziej, że

„Ciągłość bytu narodowego Abisynji, odrębność obrządku koptyjskiego i całego życia abisyńskiego, mogą tak samo trwać pod panowaniem włoskiem, jak trwały pod rządami własnego państwa".

Ten niezwykle precyzyjny system logiczny, tak głęboki, że może przyprawić o śmiech nawet przysłowiowego konia, zaopatruje **„Kurjer Poranny"** równie wesołym komentarzem:

„Oto, co się zowie przyprzeć kogoś do muru, a raczej do rozpalonych skał pustyni! Od dwóch tysięcy lat, a więc od zarania ery chrześcijańskiej, żyło sobie w sercu Czarnego Lądu państwo, o którem można było przypuszczać, że, jeśli nie jest napastowane, nikomu spokoju nie zamąca. Aliści okazuje się nagle że istnienie tego państwa jest pasmem nieustających zbrodni; zbrodni niesłychanych, wołających o pomstę do kulomiotów najeźdźcy, a polegających na tem, że kraj ów żyje bez architektury, bez muzyki, bez beletrystyki, bez właściwej struktury społecznej i bez należytego ustroju państwowego. Ma on wprawdzie jakieś tam miasta i miasteczka, ale tak liche, że nadają się tylko do wymordowania; ma jakieś tam drogi i komunikacje, ale tak pierwotne, że z trudem zaledwie przejść po nich mogą czołgi napastnika. Czy więc zasługuje on na to, aby zachować niezależność?"

Błędy polityki angielskiej

Powiedział ktoś kiedyś, że polityka jest sztuką przewidywania. Cennej tej sztuki odmawiają Anglikom nie bez słuszności Włosi, jak pisze o tem **„Gazeta Polska"**:

„Zdaniem włoskich sfer gospodarczych Anglja popełniła zasadniczy błąd na wiosnę bieżącego roku, gdy bezpośrednio po potępieniu Niemiec przez Radę Ligi Narodów, wdała się z Berlinem w dwustronne rokowania, które doprowadziły do zawarcia układu morskiego, legalizującego fakt złamania przez Rzeszę Traktatu Wersalskiego. W chwili, gdy układ ten był podpisany, wojenne przygotowania Włoch do kampanji abisyńskiej były w pełnym toku i Anglja powinna była przewidzieć, że na jesieni rozpoczęte zostaną pierwsze kroki wojenne w Afryce Wschodniej. Jeśli Anglja pragnęła wojnie tej zapobiec, powinna była zrozumieć, że obecność Niemiec w Genewie ułatwić by mogła w dużym stopniu przeprowadzenie akcji represyjnej w stosunku do Włoch. I dlatego stojąc w obliczu wojennych przygotowań Italji, należało — w interesie angielskim — nie dawać Rzeszy równouprawnienia za darmo, lecz uzależnić je od powrotu Niemiec do Ligi Narodów".

Niewiadomo jednak, czy „bezbłędna" polityka włoska zrealizuje swoje postulaty. Jak wskazują dotychczasowe wydarzenia polityczne, Anglja jest gotowa dużo poświęcić by przeszkodzić Włochom w zagarnięciu Abisynji. Na tej linji polityka angielska wykazuje nadzwyczajną sprawność!

Wiadomości gospodarcze

WĘGIEL POLSKI DLA JUGOSŁAWJI.

W najbliższym czasie zawarte zostaną umowy w sprawie dostaw znacznych ilości węgla polskiego dla Jugosławji. Węgiel ten transportowany będzie tranzytem przez Czechosłowację.

2.509.906 TON.

Taką ilość węgla wydobyto w polskich kopalniach we wrześniu w porównaniu z sierpniem, oznacza to wzrost produkcji o blisko 9 procent. Z wydobytego węgla na eksport przeznaczono 790.057 ton, resztę zużyto na obsłużenie rynku wewnętrznego.

ZAMÓWIENIA ABISYŃSKIE W ANGLJI.

W najbliższym czasie rząd abisyński zamówi w zakładach przemysłowych w Lancashire 8 miljonów yardów tkanin bawełnianych, wyłącznie dla użytku armji abisyńskiej. Zamówienie to spowoduje znaczne zwiększenie stanu zatrudnienia **w fabrykach tekstylnych angielskich.**

Skok przez Atlantyk

Na m/s „Piłsudski" do Ameryki

Kulminacyjny punkt uroczystości powitalnych. — Na przystani w Hoboken. — Hymny narodowe. — Schodzimy na ląd. — Tłumy ludzi, gdzie okiem sięgnąć. — Delegacje Polaków ze 100 miast i miasteczek Ameryki. — Na trybunie honorowej. — Chlebem i solą witają Min. Koca dwoje najstarszych wychodźców. — Reprezentanci władz amerykańskich. — Przemówienia. — Serdeczne odpowiedzi. — „Hymn Bałtyku" śpiewany nad brzegiem Hudsonu. — Tłumy rodaków na „Piłsudskim". — Przeprawa przez rzekę.

VIII.

Kulminacyjnym punktem uroczystości powitalnych, zgotowanych dla m/s „Piłsudski" w Nowym Jorku, było owacyjne przyjęcie tego statku przez Polonję amerykańską na przystani w Hoboken.

Już zdaleka na obszernym pomoście doku przystani, jak i na wszystkich pobliskich ulicach i placach widać było falujące mrowie ludzkie. „Piłsudski" wzięty na hole przez kilka holowników powoli i ostrożnie wsunął się do niewielkiego basenu przy przystani. W chwili, gdy burta jego dotknęła ziemi amerykańskiej (oczywiście w przenośni, ziemią tą był bowiem drewniany pomost doku), wówczas orkiestra nasza zagrała hymn amerykański, poczem uderzyły w niebo nieśmiertelne tony Mazurka Dąbrowskiego i Pierwszej Brygady. Tysiące rodaków, witających statek, znieruchomiały w karnej postawie na baczność.

Przebrzmiały ostatnie akordy; gwar okrzyków powitalnych wybuchł ze zdwojoną siłą.

Niebawem opadły na statek pomosty z przystani. Pierwsza zstąpiła na ląd oficjalna delegacja z p. Min. Kocem na czele.

Rozpoczęły się wzruszające uroczystości powitalne. Cały kryty pomost przystani, jak okiem sięgnąć, wypełniony był po brzegi tłumami. Na pierwszym planie stanął w barwnych mundurach oddział trębaczy i doboszów „Sokoła". Dalej w długim szeregu stanęły delegacje poszczególnych środowisk Polonji z całych Stanów Zjednoczonych. Na tabliczkach, które trzymają w ręku, widać nazwy miast i miasteczek z całej Ameryki, jak długa i szeroka. Obok miejscowości, leżących w pobliżu Nowego Jorku nie brak przedstawicieli dalekiej, słonecznej Kalifornji, skalistego Colorado i innych tak egzotycznie brzmiących nazw poszczególnych Stanów. Przybyło około 100 delegacyj z różnych krajów Ameryki. Wśród błysków „jupiterów" i świateł fotografów i kinooperatorów przeszła Delegacja z Polski na specjalnie dla niej przygotowaną trybunę.

Tutaj nastąpił do głębi wzruszający akt powitania chlebem i solą reprezentanta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Min. Koca, przez parę najstarszych wychodźców z Nowego Jorku: 88-letnią Annę Szmidkowską z Brooklynu i 86-letniego Macieja Bankę z Jersey City.

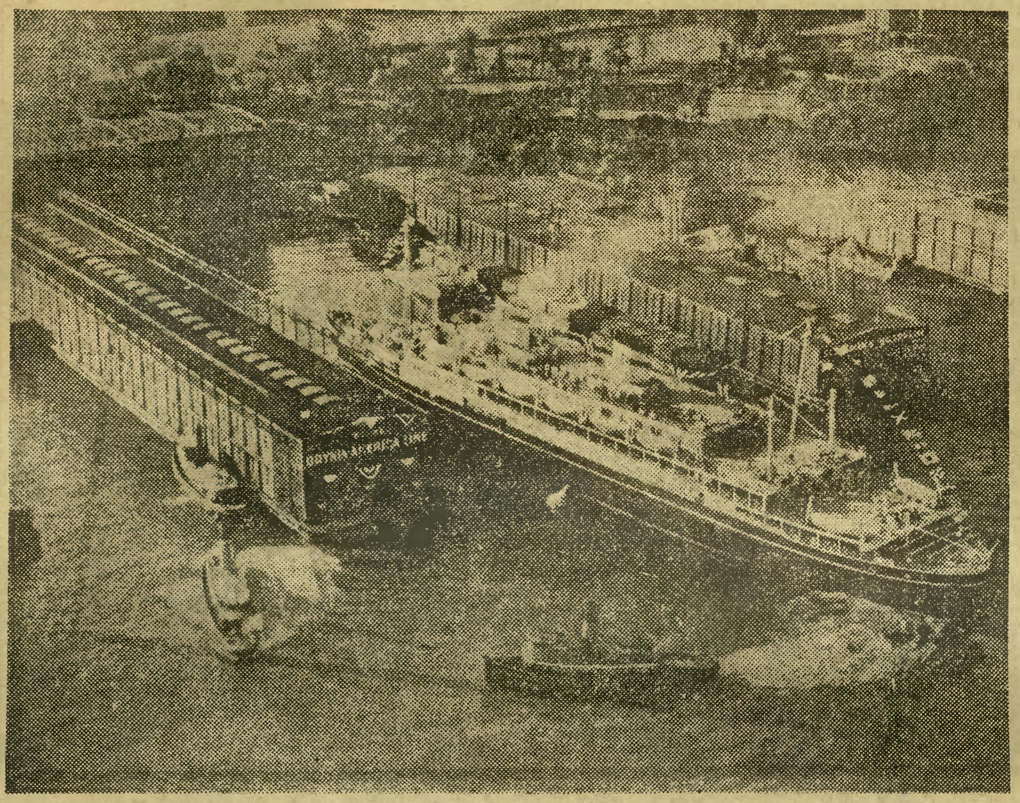
Delegację polską powitali przedstawiciele polskiego korpusu dyplomatycznego oraz władz amerykańskich.

Pana Ambasadora Patka reprezentował Charge d'Affaires p. Dr. Władysław Sokołowski. Reprezentowany był także Konsul Generalny w New Yorku przez p. Konsula Romana Kwiecienia, który przybył z całym sztabem urzędników, p. Konsula Generalnego R. P. w Pittsburghu Dr. Karola Ripę oraz p. Konsula Generalnego R. P. w Kanadzie Dr. Jerzego Adamkiewicza.

Gubernatora stanu New York, H. Lehmann'a reprezentował Gen. Wm. F. Scholl z Buffalo, znany przyjaciel Polski, Gubernatora stanu New Jersey H. G. Hoffmana, Mec. Stefan Lorenz, asystent prokuratora stanowego, Gubernatora stanu Connecticut W. L. Cross'a, Wice-Gubernator Fr. Hayes.

Miasto New York reprezentował zastępca Mayora Fiorello La Guardia, w towarzystwie komisarzy miasta, miasto Hoboken zaś Mayor Bernard M. Mc Feeley. Przybyli również przedstawiciele rządu federalnego: p. James Craig Peacock, dyrektor Shipping Board w Departamencie Handlu, senatorowie Royal S. Copeland i Robert Wagner z New Yorku, A. Harry Moore z N. J. i inni.

Reprezentowane były także Konsulaty Czechosłowacki, Rumuński, Duński, Łotewski, Jugosłowiański, oraz przedstawiciele organizacji społecznych czeskich, słowackich i jugosłowiańskich.



Ms. „Piłsudski" wchodzi do przystani linji Gdynia i Ameryka w Hoboken.

Polonję amerykańską reprezentowali członkowie Komitetu Honorowego. Powitania, w skład którego weszli z Prezesem Prof. M. Szymczakiem na czele, przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych.

Po zajęciu miejsc przez członków delegacji, przybyłych na m/s „Piłsudski" dziennikarzy i inn., rozpoczęła się serja przemówień powitalnych, transmitowanych przez radjo. Pierwszy przemówił w języku angielskim i polskim prof. M. Szymczak, zajmujący mimo stosunkowo młodego wieku, wybitne stanowisko w Waszyngtonie u boku Prezydenta Roosevelta. Przemówienie jego brzmiało, jak następuje:

„Dumny się czuję, że dane mi jest w tej pamiętnej i uroczystej chwili przemawiać w imieniu miljonowej rzeszy Polaków w Stanach Zjednoczonych, jak również Amerykanów, przyjaciół narodu polskiego, i szczęśliwy jestem, że właśnie mnie Polakowi, zrodzonemu na gościnnej ziemi Waszyngtona, zdala od ziemi mych przodków, zaszczyt ten przypadł w udziale.

„M. S. Piłsudski", to symbol zbratania obu narodów i obu społeczeństw polskiego i amerykańskiego, Polski i Ameryki, tej Ameryki, która była heroldem i szampjonem nietylko idei niepodległości Polski, ale również wolnego Jej dostępu do morza.

Duch Marszałka Piłsudskiego jest wśród nas!

Naród Amerykański — Stany Zjednoczone — witają Was!

Naród Amerykański jest i pozostanie wielki, bo rozumie zagadnienia innych narodów. Jest to naród, miłujący pokój i współpracę.

Witajcie nam!"

Następnie przemawiali: Charge d'Affaires Dr. Władysław Sokołowski, James Craig Peacock, dyrektor Shipping Board, senator Royal S. Copeland, p. Maksymiljan Węgrzynek w imieniu Komitetu Lokalnego na New York, który powiedział, m. inn.

„Czem jest dla nas, Polaków w Ameryce, ten cudowny okręt, który witam w imieniu 200-tysięcznej Polonji miasta Nowego Yorku — zrozumieć to mogą tylko Ci, którzy potrafią odczuć duszę Polaka - emigranta, który przybył tu przed laty, jako tułacz — bez opieki — bez Ojczyzny, bez poczucia przynależności państwowej.

Okręt ten jest dla nas Polaków w Ameryce symbolem wspaniałym potężnego Państwa Polskiego... i czemś więcej — bo nosi on nazwisko Tego, który dał nam wszystko — wolność, honor i poczucie mocy własnej!

To też w momencie dumy i radości kornie chylimy czoła przed majestatem Jego wielkości. Lecz pomni wskazań Jego, musimy iść naprzód i z wiarą we własne siły zamieniać smutek w czyn. Spraw okrętu tego będziemy bronili tak, jak wyście bronili ziemi naszej."

Jako ostatni przemawiał w imieniu Komitetu Lokalnego z Jersey City red. P. Prażmowski.

W odpowiedzi wygłosili serdeczne przemówienia powitalne: po polsku i po angielsku p. Minister Adam Koc, J. E. Ks. Biskup Morski dr. Stanisław Okoniewski, prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, dyrektor Departamentu Morskiego M. P. i H. inż. Leonard Możdżeński, dyrektor Światowego Związku Polaków p. Stefan Lenartowicz, prezes Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej p. Leopold Kotnowski i dyrektor nacz. Linji Gdynia — Ameryka p. Aleksander Leszczyński.

Połączone chóry odśpiewały następnie „Hymn Bałtyku" Nowowiejskiego, orkiestra zaś odegrała „Pierwszą Brygadę" i na tem uroczystość się zakończyła.

Tłumy zaczęły się powoli rozchodzić, wiwatując na cześć statku i gości, członkowie zaś Komitetu Honorowego i delegaci poszczególnych środowisk Polonji zaleli wesołym i rozradowanym tłumem pokłady i salony statku, z podziwem oglądając pełne smaku i wykwintu jego wewnętrzne urządzenia.

Był już wieczór, gdy opuściliśmy pokład „Piłsudskiego". Z promu, wiozącego nasz samochód na drugi brzeg Hudsonu, patrzyłem pełen podziwu i zadumy na jarzący się miljonami świateł Nowy York.

Henryk Tetzlaff.

Do walki o stałość waluty, równowagę budżetu i ożywienie życia gospodarczego

staje samorząd gospodarczy

Depesze Zw. Izb Przem. do Premjera oraz Ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wysłał depesze do prezesa Rady Ministrów p. **Marjana Zyndram-Kościałkowskiego,** ministra Skarbu p. **Eugenjusza Kwiatkowskiego** oraz dr. **Romana Góreckiego** ministra Przemysłu i Handlu.

Depesza wysłana **do prezesa Rady Ministrów** brzmi:

„Wezwanie Pana Premjera do współdziałania społeczeństwa z rządem w Jego dążeniu do realizacji i dziejowych wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego, znajdzie najszerszy oddźwięk w całem życiu gospodarczem Polski. Samorząd przmeysłu i handlu w poczuciu wagi tej mobilizacji sił społecznych stwierdza swą całkowitą gotowość w kierunku współdziałania z Panem Premjerem w dziele odbudowy życia gospodarczego Polski i ofiarowuje dla tej pracy wszystkie swe wysiłki i starania".

Do ministra skarbu p. Eugenjusza Kwiatkowskiego wysłano depeszę następującej treści:

„Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej wita z najgłębszą radością powrót Pana Ministra do czynnego udziału w kierowaniu życiem gospodarczem Państwa. Powołany przez Pana Ministra do życia samorząd przemysłu i handlu dążyć będzie wszelkiemi dostępnemi mu środkami do współdziałania z Panem Ministrem w Jego zamierzeniach w walce o stałość waluty, równowagę budżetu i ogólne ożywienie życia gospodarczego. Związek wyraża przeświadczenie, że całkowite zaufanie, jakie Pan Minister zaskarbił sobie w najszerszych kołach społeczeństwa, ułatwi Mu w sposób istotny Jego tak trudne zadanie."

Do Ministra Przemysłu i Handlu dr. Romana Góreckiego wysłano depesze następującej treści:

„Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej, jako aktywny czynnik społeczno-gospodarczy zgłasza całkowitą gotowość współpracy z Panem Ministrem w walce o zachowanie dotychczasowych sukcesów gospodarstwa polskiego i zdobywanie nowych dróg dla ożywienia i podniesienia obrotów w przemyśle i handlu. Doświadczenia zdobyte przez Pana Ministra w kierowaniu zespołem placówek gospodarczych o wielkiem znaczeniu stanowi rękojmię, że wysiłki Jego w kierunku wyzwolenia i pobudzenia twórczych sił społecznych dadzą dla gospodarstwa narodowego i Państwa jaknajlepsze wyniki."

Z hołdem na Sowiniec

udają się izby i stowarzyszenia polsko-zagraniczne

W sobotę, dnia 19 bm. **udaje się do Krakowa delegacja wszystkich polsko-zagranicznych izb handlowych i stowarzyszeń polsko - cudzoziemskich** w celu złożenia hołdu zwłokom ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz uczestnictwa w akcji sypania kopca na Sowińcu.

W skład delegacji, zorganizowanej pod egidą Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej i Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego, wchodzi liczna grupa przedstawicieli Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego z min. dr. Karolem Bertonim na czele. Zastępca posła szwedzkiego w Polsce dr. Erik v. Post złoży na Sowińcu urnę z ziemią, zebraną z różnych dzielnic Szwecji.

Osobliwe dzieje monarchów greckich

Spośród 5 królów jeden tylko zmarł śmiercią naturalną

Republika grecka **dokonała swego żywota po 11 latach istnienia.** Greckie Zgromadzenie Narodowe uchwałą z dnia 11 bm. przywróciło monarchję. Plebiscyt, wyznaczony na 3 listopada rb., który ma usankcjonować zamach stanu, będzie już tylko czczą formalnością. W ten sposób Grecja powróci do tej formy rządów, od której rozpoczęła swój niepodległy byt po wyzwoleniu się z pod panowania Turcji (1829 r.).

Dzieje monarchji greckiej w ciągu okresu od r. 1830 do r. 1924, t. j. od pierwszego króla do ustanowienia republiki, układały się niezwykle. **Spośród pięciu królów greckich jednemu tylko wytrąciła berło śmierć naturalna.**

Mocarstwa, dzięki interwencji których Grecja osiągnęła niepodległość, t. j. Francja, Anglja i Rosja, wybrały na pierwszego króla Grecji — po odmowie przyjęcia greckiego berła królewskiego przez ks. Leopolda, przyszłego króla Belgji — księcia bawarskiego **Ottona,** syna króla Ludwika I bawarskiego (1833). Rządy króla Ottona wypełniają ciągłe rewolty wojskowe, i wreszcie po 29 latach panowania król Otto został wygnany z kraju.

Mocarstwa gwarancyjne powołały wówczas na króla księcia duńskiego Wilhelma, który przyjął imię **Jerzego I.** Długie lata jego panowania (1863 — 1913) przerywa śmierć z ręki skrytobójcy w Salonikach, podczas wojny Bałkańskiej. Tron po nim objął syn jego **Konstanty,** popularny wśród ludu jako zwycięzca Turków i Bułgarów. W czasie wojny światowej Konstanty zmienia swoją orjentację, wyraźnie oscylując w stronę mocarstw centralnych i niedawnych swych wrogów, Bułgarów. Gdy sympatje króla zaczęły przybierać formę intryg i nawet wystąpień czynnych na niekorzyść Koalicji, mocarstwa sprzymierzone zareagowały energicznie, zmusiwszy Konstantego do abdykacji (12. VI. 1917). Konstanty opuścił Grecję i zamieszkał w Szwajcarji.

Jego następcą został jego drugi syn, **Aleksander,** jedyny spośród wszystkich władców korony greckiej w okresie od r. 1830 do r. 1924, którego panowanie zakończyło się śmiercią naturalną. Śmierć ta jednak nie była zwykłą: Aleksander umarł na zakażenie krwi naskutek ugryzienia przez małpę.

Plebiscyt po śmierci króla Aleksandra powołał spowrotem na tron Konstantego. Drugi okres jego panowania był jeszcze krótszy od pierwszego. Po ostatecznej klęsce wojsk greckich w wojnie z Turkami we wrześniu 1922 r. Konstanty poraz drugi został zmuszony do abdykacji. Zmarł na wygnaniu, w Palermo, w styczniu następnego roku. Królem został jego najstarszy syn, **Jerzy II.** Panowanie jego trwało bardzo krótko, gdyż już w grudniu 1923 r. naskutek wybuchu silnego wrzenia rewolucyjnego uciekł do Rumunji. 13 kwietnia 1924 r. została obwołana na mocy plebiscytu republika. Dziś na fatalistyczny tron przywróconej monarchji desygnowany jest jej ostatni król, Jerzy II, kontynuator dynastji Szlezwig-Holstein - Sonderburg - Glücksburg.

Odnowienie przedpłaty

prosimy nie odkładać do ostatnich dni w miesiącu

lecz uskutecznić zamówienie

u listowych w czasie do 25 bm.

30 tys. kilometrów ponad pustynią lodową

Wspaniały wyczyn Mołotowa

Agencja TASS komunikuje, że lotnik **Mołotow,** odznaczony za ratowanie rozbitków „Czeluskina“ tytułem **„bohatera Związku Sowieckiego“** — ukończył obecnie wielki arktyczny raid lotniczy długości **30 tys. kilometrów,** rozpoczęty ub. lata.

Mołotow **poraz pierwszy w historji lotnictwa** przeleciał na ciężkim samolocie wzdłuż trasy: **Moskwa — Jakuck, Góry Jabłonowe, Nogajewo, przylądek Schmidta, morze Łaptiewa, wyspa Wrangla.** Lotnik zbadał pozatem lody na północ od tej wyspy.

Tajemnica skradzionej papierośnicy

z planem ukrytego skarbu rosyjskiego

Przed paru miesiącami w Mińsku na Białorusi Sowieckiej skradziono pewnemu **urzędnikowi sowieckiemu, b. pułkownikowi** armji carskiej złotą papierośnicę z uwidocznionym planem ukrytego skarbu jednej z dywizji rosyjskich, cofających się z terenu Mińszczyzny podczas wojny światowej

Właściciel papierośnicy wszczął poszukiwania na własną rękę nie zawiadamiając policji. O kradzieży wiedziały jeszcze tylko 3 osoby, jedna z nich znajdująca się w Polsce.

W wyniku poszukiwań dowiedziano się, że papierośnica znajduje się w Wilnie, w związku z czem do Wilna przybyli dwaj osobnicy, którzy pertraktują w sprawie zwrotu papierośnicy.

Ważne dla wszystkich konsumentów światła elektrycznego

Wszyscy obecnie rozumiemy, że jedyną drogą do utrzymania równowagi każdego budżetu jest racjonalizacja wydatków.

Zakłady przemysłowe dążą tą drogą do zredukowania kosztów produkcji, przy jednoczesnem jej ulepszeniu. O usprawnieniu swej działalności myślą również wszyscy właściciele przedsiębiorstw handlowych na całym świecie. Miljony ojców rodzin głowią się również nad tem, jak „zracjonalizować“ wydatki domowe.

Czyż w tych warunkach nie jest conajmniej dziwnem, że zapomina się często o jednym z najklasyczniejszych sposobów racjonalizacji codziennych wydatków. Mamy na myśli gospodarkę świetlną i stosowanie przy oświetleniu najwydatniejszych żarówek.

Używanie super-żarówek Philipsa przyczynia się do zwiększenia produkcji zakładów pracujących przy sztucznem świetle, przyczynia się do zwiększenia obrotów w sklepach, gdzie największy ruch jest w godzinach wieczornych, a wszystkim pozostałym konsumentom dostarczają „tańszego“ światła. Liczne pomiary fotometryczne wykazały, że super-żarówki rzeczywiście wytwarzają tańsze światło i są najoszczędniejsze spośród wszystkich dotychczasowych żarówek Philipsa.

Utonął w ustępie

Władze śledcze w Kielcach od pewnego czasu poszukiwały obywatela Jędrzejowa, Stanisława Różyca, który zaginął w tajemniczych okolicznościach. Różyc po odebraniu pensji udał się wraz z kolegami do restauracji. Podczas libacji wyszedł nie uregulowawszy rachunku i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Podczas czyszczenia dołu kloacznego na posesji restauracyjnej natrafiono na zwłoki mężczyzny, w którym rozpoznano Różyca. Nieszczęśliwy, zamroczony alkoholem, stracił prawdopodobnie równowagę i wpadł do głębokiego na kilka metrów dołu, gdzie utonął.

Drzewo śmiechu

W Arabji rośnie roślina, której nasiona mają własność szczególną wywoływania śmiechu. Arabowie zbierają jej nasiona, suszą je i trą na proszek. Spożycie zaś niewielkiej dawki tego proszku wywołuje ataki śmiechu.

Zygmunt Cithurus 13)

Co to jest Scotland-Yard?

W wydziale śledczym policjantki nie są zatrudniane. Zapewniano mnie, że słynna w powieściach kryminalnych Lady Molly of Scotland Yard, jest tak samo fikcją, jak nieustraszony i niedobity Sherlock Holmes i jego genjalni pomocnicy: Nick Garter i Nat Pinkerton.

Policjantki nie chodzą w spodniach, jak niektórzy źle twierdzą, nie noszą broni, ani opasek na rękawach. Pozatem mają ciemno-granatowy kostjum i odznaki, jak policja męska. Noszą czarne, grube pończochy i trzewiki. Obcasy niskie. Są to zwykle młode, duże, zdrowe, silne i przystojne panny. Policja „City“ ich nie zatrudnia.

ROZDZIAŁ VIII.

HISTORJA ŚLEDCZEGO SCOTLAND YARDU.

Czasy przed detektywem.

Z nazwą Scotland Yardu wiążą u nas zwykle pojęcia tajnej służby policyjnej. Jakkolwiek widzimy teraz, że to nie odpowiada rzeczywistości, bo przecież i w Anglji, gdzie wiadomo, że jest to siedziba główna całej policji, także najczęściej ma się na myśli detektywa, a nie tego mundurowego policjanta. Zapewne dlatego, że ta policja śledcza ma trudniejsze zadania, że w ciągu ostatnich lat 70 miała wielkie sukcesy i, że służba w niej jest związana ze śledztwem, które często trafia na sytuacje powikłane, tajemnicze, a to wymaga sprytu, szybkiej orjentacji. Zresztą ten Scotland Yard — niemundurowy — jest tematem powieści sensacyjnych i opisów kronikarskich.

O Scotland Yardzie, jako „policji sądowej“ (Legal Police) są wzmianki, odnoszące się do roku 1662 — czasów królowej Anny. W wieku następnym, gdy policja była w Bow Street, w odróżnieniu od tej „tajnej“ — owych „Łapaczów z Bow Street“, mundurową nazywają „wojskową“ — (Military Police).

Tych „łapaczów“ nawet protokół Komisji Parlamentarnej z owych czasów, nazywa — „prywatnymi kombinatorami raczej, jak sługami sprawiedliwości“. Dawniej jednak, te czerwone kamizelki policji nie wyróżniały jej bardziej od patroli, które, za całą dystynkcję, miały halabardę i pałkę. Więcej to było „po cywilnemu“.

Ale odkąd, w r. 1830, Peel wprowadził jednolite umundurowanie, do agentów śledczych i policji, przebranej po cywilnemu, publiczność zaczęła odnosić się podejrzliwie, nawet wrogo. Owszem i Anglicy uważają, że odkąd policja została umundurowana — te same funkcje, pełnione w przebraniu obywatela prywatnego, muszą budzić podejrzenia, bo to już nie jest „fair play“.

Początki tajnego Scotland Yardu.

Tego, co było na Bow Street, ani tembardziej tych tajnych agentów królewskich z dawnego dworu zajezdnego królów szkockich w wiekach XVI i XVII — z tego „Dworu Szkockiego“ — „Scotland Yardu“ — nie można uważać za początki policji śledczej w rozumieniu organów prawa. Jedni byli tylko sługami dworskimi, drudzy — najemnikami bardzo przekupnymi.

Ale przeszło 10 lat istnieli jeszcze ci „Łapacze z Bow Street“ obok policji mundurowej, jako nawet jej utrapienie. Łapacze naprzykład, w wypadkach zbrodni z grabieżą, szli głównie w kierunku odbicia łupu, z którego często wiele przepadało „po drodze“, a pościg za mordercą, zostawiali tym mundurowym. Zresztą liczba tych łapaczy była niewielka — zaledwie ośmiu.

Lata bez policji śledczej.

W r. 1839 zniesiono tę „prywatną agencję“ łapaczy, mimo, że na Bow Street chciano ich utrzymać. W ciągu trzech lat nie było w Anglji policji śledczej. Jej funkcje pełnili — w miarę potrzeby — policjanci umundurowani w przebraniu cywilnem.

Ale w tej roli policji mundurowej było „nie do twarzy“ Nie mieli ani wprawy w tropieniu, nie umieli ukryć swój właściwy charakter. Pokazało się to w roku 1842, po nieudolnej pogoni za niejakim Danielem Goodem — zuchwałym zbrodniarzem. Wtedy dopiero **powołano specjalną służbę śledczą** i zakwaterowano ją w Scolland Yard. Ten rok 1842 jest zatem początkiem właściwej i stałej organizacji detektywów angielskich.

Niechęć do Brygady Śledczej.

Do tej brygady śledczej policja mundurowa nie miała przekonania, uważając, że odebrano policji część działalności i zmniejszono jej autorytet. Nawet ówczesny Sekretarz Stanu, Sir James Graham, niechętnie wprowadzał tę tajną policję do Yardu.

Ta pierwsza stała brygada śledcza, składała się wtedy raptem z 2 inspektorów i 6 sierżantów-detektywów.

Musiała to być wtedy sensacja, ci oficjalni poławiacze przestępców, bo i Dickens pisze o nich w powieści p. t.: „The Blesk House“. Tygodnik satyryczny „Punch“ poświęcił tym pierwszym detektywom całe wydanie. Publiczność angielska tak była źle usposobiona do detektywów z Yardu, że uważano wtedy za niewskazane powiększanie ich liczby, chociaż grabieże i napady wzmagały się. Po 26 latach — w r. 1868 — detektywów było zaledwie 15 na 8000 ludzi policji mundurowej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Precz z propagandą Czechosłowacji!

Nie wyjeżdżać do czeskich badów i kurortów

Doprawdy, że trzeba mieć nietylko wielką dozę niezwykłego tupetu, ale i czelności, oraz bezwstydu, żeby w dzisiejszych warunkach, jak to robią Czesi, proponować Polakom wycieczki turystyczne do Czechosłowacji, oraz leczenie się w tamtejszych uzdrowiskach.

Jak wiemy z codziennych depesz, władze administracyjne na Śląsku, zwłaszcza Cieszyńskim, prześladują ludność polską z niesłychanem okrucieństwem, usuwając Polaków z zajmowanych stanowisk, polskich robotników pozbawiając pracy i źródła zarobków, zamykając polskie szkoły, fałszując oskarżenia przeciw najspokojniejszym i najlojalniejszym obywatelom czeskosłowackim narodowości polskiej, wreszcie osadzając z całą bezwzględnością niewinne ofiary, nie wyłączając kobiet i dzieci, w więzieniach.

Widać z tego wszystkiego, że Czechów opanował jakiś szał nienawiści do Polski i Polaków, i to nienawiści nie biernej, ale czynnej, nie cofającej się przed najwstrętniejszemi a okrutnemi faktami teroru.

I przy tem wszystkiem śmią oni reklamować swe „bady" i wzywać Polaków z granic Rzeczypospolitej do przybywania do Pragi na „Targi", do zwiedzania jej malowniczych miast, zamków i pamiątek, do odwiedzania ich „kurortów", tak, jakby tego wszystkiego nie było u naszych przyjaciół, w krajach nam życzliwych, jeśli już nie w granicach Rzeczypospolitej, nie w Polsce, a koniecznie zagranicą.

Ze strony Czechów jest to bezczelność, zresztą oddawna im właściwa.

Ale jak nazwać taką propagandę turystyki do Czechosłowacji ze strony instytucyj i przedsiębiorstw polskich? Do niedawna wszak wzywały one do udawania się do kraju naszych najzaciętszych, opanowanych jadem wścieklizny wrogów, do tego gniazda os, i do wywożenia tam naszych polskich pieniędzy.

Ale dziś na taki bezwstyd sobie już nikt nie pozwoli! i Polak, któryby zdecydował się bez skrajnej i nieuniknionej potrzeby wywieźć jeden grosz do Czechosłowacji, musiałby mieć wytarte czoło i zasługiwałby na pogardę całego społeczeństwa!

frg.



Perła Tatr polskich Morskie Oko.

Nowemiasto – klejnot ziemi lubawskiej

Piękna i godna zwiedzenia jest lubawska ziemia

Wartkim, porywistym prądem wije się Drwęca poprzez dolinę erozyjną, wyżłobioną ongi kilometrowej szerokości lodowcem. Zewsząd spływają ku niej faliste wzgórza, tworząc w kolanie rzeki zaciszną kotlinę. W jej głębi rozłożyło się Nowemiasto. Panorama tej schludnej, pomorskiej mieściny jest niezwykle malownicza: składają się na nią zarówno położenie nad rzeką, ocienioną rzędami dorodnych topoli i wierzb, towarzyszących licznym jej serpentynom, jak sąsiedztwo lasów i fałdziste, dość wysokie wzgórza, mieniące się łagodnemi tonami w blaskach wschodu i zachodu słońca. Na ich tle odcina się plastycznie sylwetka mieściny z dostojnym masywem fary i dwiema surowemi basztami, opartemi o odwieczne mury dawnego grodziska. Do rzeki podchodzą ich szczątki, oszczędzone przez zawieruchy wojenne i żywotną prężność miasta.

Nowemiasto zalicza się do osad starych. Powstało w wieku XIV-tym. Dzieje miasta zawierają kilka ciekawych momentów: udział w walkach polsko-krzyżackich, elekcja biskupa Bartłomieja, powrót do Polski wolą króa Kazimierza, rozkwit miasta pod berłem polskiem, szczęśliwa era wojewodów Działyńskich, napad i rzeź osławionych Lisowczyków, których mogiła znajduje się w niedalekim Bratjanie wreszcie dziwna przygoda króla szwedzkiego, którą na chwałę Nowegomiasta przytoczę.

Pod mury miasteczka ściągnęli Szwedzi z samym królem Karolem Gustawem. Król, dufny w sugestję swego imienia, obiecywał sobie miasteczko nakryć kapeluszem. Mieszczaństwo jednak jęło się zaciekle obrony murów. Szturmy szwedzkie nie dały wyniku. Wtedy król, rozwścieczony klęską wypadł nieopatrznie na przedpole i — jak zapewniają z dumą kroniki — odniósł ranę w policzek. Szwedzi odstąpili od murów a choć później miasto i kościół ograbili, klęska króla na ich sławie wojennej zaciążyła plamą... Nieraz jeszcze tędy wiódł szlak wojsk szwedzkich, saskich, rosyjskich i polskich.

A teraz przechadzka po mieście. Warto obejrzeć szczątki dawnych murów warownych i baszt, a zwłaszcza strzegące wejścia od południa i północy wieże obronne, Kurzętnicką i Łąkowską. Na szczycie ostatniej uwiły sobie gniazdo bociany. Dziwny upór cechuje te ptaki. Nie zraża ich fakt, że o kilka metrów od gniazda jest syrena alarmowa, wobec której trąby Jerycha byłyby pewnie niewinną zabawką, nie przejmują się coroczną eksmisją sławetnego magistratu. Dziwne ptaki — na zły czy dobry omen wracają corok, wieszcząc miastu radość wiośnianych upojeń

Najcenniejszym zabytkiem jest niezaprzeczenie kościół farny. Imponujący ceglany ten gotyk ze sterczącą wysoko ponad zieleń wierzchołków starych klonów, czworoboczną wieżycą, nadaje miastu charakterystyczną sylwetkę. Trzynawową świątynię zdobi wieloboczna, gotycką koronką zdobna absyda. Potężne kolumny dźwigają wysokie sklepienie, oparte w bocznych nawach o gwiaździste żebrowania. Bogactwo ołtarzy, z których wiele posiada wartość artystyczną, uzupełniają cennej roboty organy i szereg pamiątek po Działyńskich. Od wysokiego stropu zwisa wielka chorągiew Działyńskich, w prezbiterjum wiszą herby, a kamienną posadzkę zdobi gotycka, mosiężna płyta grobowa Liebensteina, która, choć uszkodzona zębem czasu, uchodzi za najpiękniejszą na Pomorzu.

Ma Jasna Góra Matkę Boską Częstochowską, Wilno Ostrobramską, Nowemiasto czci Matkę Boską Łąkowską, której prześliczny obraz, cudami sławny jest przedmiotem głębokiego uwielbienia okolicznego ludu. Niezapomniane wrażenie sprawia dostojna świątynia w dni uroczyste. Potężne organy grzmią hymnem uwielbienia, pochyla się kornie rozmodlony tłum, a hen, wysoko, z wielkiego ołtarza, patrzy jak żywe, cudowne wyobrażenie Matki Bożej, na której złocistej szacie łamią się błyski świec jarzących. Przedziwne są koleje losu tego cudownego obrazu. W wieży znajduje się kilka cennych dzwonów, które przetrwały tyle burz, jakie przeciągnęły nad miastem i jego mieszkańcami.

Józef Wysocki.

(Dokończenie nastąpi).

Zjazd do Krakowa

na festival średniowieczny i Wystawę Turystyczną

Wielkie zainteresowanie wywołała w całym kraju zapowiedź widowisk średniowiecznych, które mają odbyć się w Krakowie dnia 20 bm. Przygotowywany z dużą starannością festival odsłoni przed oczami współczesnych tajemnicze misterja średniowieczne, przywróci obrzęd akademickich. „Ostrzęsin" i turnieje średniowieczne, na kopje i na szable, któremi władać będą zakuci w stal rycerze — członkowie sekcji szermierczej A. Z. S. Turniej odbędzie się na tle Barbakanu, „Ostrzęsiny" — na dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej, a jak jedno tak i drugie widowisko zostanie udostępnione wielotysięcznym rzeszom widzów.

Nie na tem wszakże koniec atrakcji krakowskich: W dniu 19 bm. zostanie otwarta wielka Wystawa Sportowo-Turystyczna, na której reprezentowane będą wszystkie rodzaje sportów tak letnich jak i zimowych.

By ułatwić wszystkim zwiedzenie w tym czasie Krakowa, Min. Komunikacji za pośrednictwem Ligi Popierania Turystyki przyznało znaczne zniżki kolejowe dla wyjeżdżających do Krakowa w czasie od dnia 18 października do 5 listopada. W drodze powrotnej z Krakowa do miejsca zamieszkania otrzymają wszyscy zniżkę kolejową w wysokości 75 proc., tak, że podróż z Krakowa do domu odbędą za jedną czwartą ceny normalnego biletu. Prawo do zniżek kolejowych dadzą karty uczestnictwa łącznie z 2 złotowym biletem wstępu na wystawę.

Polski Związek Turystyczny zapewnia wszystkim przybywającym do Krakowa na zjazd tanie kwatery, możność odbycia pielgrzymki na Sowiniec, zwiedzanie zabytków Krakowa, wycieczki do Ojcowa i Wieliczki, oraz zniżki w teatrach i kinach krakowskich. Karty uczestnictwa wydawane są już bezpłatnie we wszystkich delegaturach L. P. T. przy dyrekcjach kolejowych i w oddziałach P. B. P. „Orbis".

O Gdyni, Wybrzeżu i Kaszubach

Nowe wydawnictwo turystyczne

W propagandzie polskiego morza żywą i czynną rolę wzięło na siebie Polskie Biuro Podróży Orbis, zainstalowawszy w Gdyni swój dobrze zorganizowany Oddział i szereg placówek na wybrzeżu i na półwyspie Helskim. Obecnie dla turystów, odwiedzających tak licznie wybrzeże Bałtyku, wydał Orbis gdyński piękną broszurę opisowo-informacyjną, której tekst opracował mgr. Koselnik.

Broszura p. t. „Gdynia, Wybrzeże i Kaszuby" wyszła w estetycznej, trójbarwnej okładce i zawiera 110 stron tekstu, 70 ładnych ilustracyj, doskonałą mapkę orjentacyjną Wybrzeża i Szwajcarji Kaszubskiej i obszerny dział informacyjny.

Szczegółowy opis obejmuje Gdynię, jej dzieje, rozbudowę, instytucje, ruch turystyczny i letniskowy oraz port i jego urządzenia. Następnie opis Gdańska, Oliwy i Sopotu, oraz wszystkich miejscowości kąpielowych i letniskowych nad polskim Bałtykiem i na półwyspie helskim, wreszcie opis miejscowości wycieczkowych i letnich w t. zw. Szwajcarji Kaszubskiej.

Treść broszury, starannie opracowanej, zawiera mnóstwo rzeczowych wiadomości, użytecznych dla turysty.

Brda – piękna rzeka Pomorza

zostanie uprzystępniona turystom wodnym

Bydgoski komitet popierania turystyki podjął kroki ku spopularyzowaniu rzeki Brdy, jako turystycznej trasy wodnej.

Brda na całej swojej przestrzeni, aż do Bydgoszczy, płynie wśród wyniosłych brzegów, na trzech czwartych drogi zarośniętych lasami (Bory Tucholskie), przezwycięża liczne przeszkody, wije się tysiącznemi zakrętami, a wszędzie nurt jej jest bystry, silny, niby rwącego potoku. Urok krajobrazowy podróży tą rzeką jest wielki. Słusznie uważają Brdę turyści za najpiękniejszą rzekę Pomorza i jedną z najpiękniejszych wogóle w Polsce.

Dotychczas, niestety, ta trasa wodna znana jest mało. Ostatnio dopiero zwrócili na nią uwagę kajakowcy, którzy kilkakrotnie urządzali wycieczki do jeziora Charzykowskiego, do Bydgoszczy, do Tucholi lub Koronowa. Ostatnio z ramienia klubu „Wodnik" zorganizowana była wyprawa kajakami od Charzykowa wdół rzeki, a w tydzień później wyścig „o mistrzostwo Brdy" dla zrzeszonych i niezrzeszonych kajakowców, od Koronowa do Bydgoszczy.

Jednak i ta akcja turystyczno-propagandowa zwolenników sportu kajakowego nie może spopularyzować należycie piękna Brdy, bowiem kajak posiadają nieliczni, a nawet wielu jest takich, co.. boją się podróży tego rodzaju łodziami. Większemi zaś łodziami, choćby sportowemi, przejazd Brdą jest utrudniony, a w kilku miejscach poprostu niemożliwy. Dla spopularyzowania najpiękniejszej rzeki pomorskiej trzeba obok kajaków jakichś innych środków przejazdu, np. na wzór łodzi-tratw, któremi górale wożą turystów i kuracjuszów tatrzańskich po Dunajcu. Łodzi wygodnych i dających gwarancję pełnego bezpieczeństwa.

Inicjatywa bydgoskiego komitetu popierania turystyki poszła właśnie w tym kierunku. Nawiązany już został kontakt w tej sprawie z Tow. Krajoznawczem w Bydgoszczy i Tucholi, z zarządem tego ostatniego miasta i z czynnikami państwowemi. Wszędzie inicjatywa powyższa spotkała się z pełnem zrozumieniem i spodziewać się należy, że z wiosną przyszłego roku wycieczki trasą wodną Brdy będą uprzystępnione szerszym rzeszom turystów i miłośników podróży wodnych.

Szczegóły organizacji przewozów mają być dokładnie opracowane w okresie jesienno-zimowym.

Na ziemiach Pomorza

Restaurator gdyński w drodze do Abisynji

Sprytni oszuści w charakterze delegatów Mussoliniego

Abisynja z dniem każdym staje się coraz bardziej synonimem — konjunktury i nowych możliwości.

Od kilku dni echa zatargów włosko-abisyńskich rozbrzmiewają już i w komunikatach policyjnych.

Raz złapie się kogoś jako „ślepego pasażera“ na statku obcym, który przyzna się, że jedzie do Negusa, drugi znów odeśle do domu rodziców nieletnich kandydatów na kombatantów Mussoliniego.

„IL DUCE“ SZUKA OFICERÓW

Przed kilku dniami u właściciela pewnej restauracji gdyńskiej zjawiło się dwóch eleganckich panów z Konsulatu włoskiego. Po przedstawieniu się panowie z konsulatu odrazu przystąpili do rzeczy. Dowiedzieli się oni, że restauracja nie daje żadnego dochodu, że część zjadają goście a resztę podatki i, że właściciel jest oficerem rezerwy i to ponoć dzielnym oficerem rezerwy.

Uwaga co do dzielności mile połechtała restauratora, który wprawdzie nie był oficerem rezerwy, ale mógł nim przecież być. Poczęstował więc dyplomatów słonecznej Italji kieliszkiem czystej monopolowej i zapytał czem może służyć.

Wówczas obaj goście oświadczyli restauratorowi.

— „Musimy panu zdradzić pewną tajemnicę! Ofenzywa, którą przygotowuje Negus poważnie niepokoi naszego Wodza. Il Duce w trosce o losy kampanji uzupełnia kadry oficerskie walczących oddziałów! Szukamy oficerów. Pańskie nazwisko jest dostatecznie znane Il Duce, abyśmy w jego imieniu pozwolili sobie zaprosić pana na dowódcę kampanji wojsk kolonjalnych!“

DOŻYWOCIE W MUNDURZE.

— „No dobrze, ale interes! Kto będzie go prowadził?

— „Interes poprowadzi konsulat włoski“. Zresztą zawsze pan będzie miał czem zapełnić deficyt, bo 1200 złotych miesięcznie, oprócz utrzymania, to nie jest mało! A ordery?! A emerytura pułkownikowska po wojnie!? A prawo noszenia munduru włoskiego do samej śmierci?

— „To mundur nosić można będzie do samej śmierci? — zapytał nieśmiało restaurator. — Ale do śmierci tam, czy do śmireci tu?

— „Rozumie się, że do śmierci tu. Tam nic Panu nie grozi, nie pójdzie pan na front tak długo, jak nie nauczy się po abisyńsku, a tymczasem może wojna się skończy“!

— „No to byczo! — odrzekł restaurator, który w duszy pomyślał sobie, że i po polsku nie bardzo jeszcze jakoś mu idzie, a cóż tam dopiero z językiem abisyńskim.

Następnie w myślach jego przewinęła się perspektywa dożywocia w mundurze włoskim z orderami. Wyobrażał siebie kroczącego ulicą Starowiejską w błękitnej pelerynie i wysokiej czapce z galonami.

— „Precz z Negusem! — zawołał uderzając pięścią w stół przyszły duce kompanji italskiej w Etjopji. — Niech żyje Mussolini! Kochajmy się i nie dajmy się! dodał z rozczuleniem i władczym ruchem, tak jakby przemawiał już do czarnego niewolnika, kazał podać jeszcze jedną butelkę wódki.

EVIVVA PUŁKOUNIKO!

Wysłannicy konsula również podnieśli kieliszki. — „A więc niech żyje pan kapitan armji włoskiej!

— „Dziękuję! — wyksztusił pieszcząc się przyjemnym dla uszu tytułem restaurator.

— „Eviva majore! — powtórzyli dyplomaci!

Restaurator był szczerze wzruszony.

— „Eivva! pułkauniko! — znowu zadzwoniły kieliszki.

Nareszcie Włosi zaczęli się żegnać.

KOSZTA MANIPULACYJNE.

— „Teraz może pan wpłaci a conto kosztów manipulacyjnych 400 złotych na nasze ręce. Ale do zwrotu. Przy pierwszej pensji Panu ta suma zostanie zwrócona!

— „Ależ oczywiście — zawołał restaurator-pułkownik. — W tej chwili służę Panom“.

Istotnie po chwili cały dzienny zarobek restauracji powędrował do kieszeni wysłanników Mussoliniego.

Nazajutrz w oczekiwaniu na patent oficerski z konsulatu włoskiego restaurator powoli przygotowywał się do wyjazdu. Najpierw odszukał w gazetach artykuł, w którym pisano o co właściwie poszło w Abisynji. Następnie przeszedł po antykwarjatach w poszukiwaniu orderów włoskich, których zresztą już nie znalazł i wreszcie przechodząc obok konsulatu wstąpił tam na chwilę, aby dowiedzieć się, jak będzie z żołdem.

ROZWIANE MARZENIA.

Ale ta chwila, przeżyta w konsulacie była najboleśniejszą w jego życiu. Dowiedział się tam strasznych, druzgocących rzeczy. Konsul nie werbował żadnych oficreów. Mussolini nie potrzebował jego usług, a obaj wczorajsi faszyści, nie byli wcale przedstawicielami konsulatu. Z opuszczoną głową szedł na policję nieszczęsny restaurator.

Rozpadły się w gruzy najpiękniejsze marzenia. Rozwiał się sen o wyczynach bohaterskich w Afryce, rozwiało się stokroć droższe widmo munduru włoskiego na uroczystościach gdyńskich.

A dziś o 12 wykupiony miał być weksel na owe 400 złotych, które wczoraj wypłacił Włochom.

Szedł przygnębiony, złamany, zły. Wziął gazetę. Dziś wiedział, już o co poszło w Abisynji. Walczyli tam na całego. Ale walczyli bez niego.

„10.000 żołnierzy włoskich zachorowało na malarję“ — przeczytał w nagłówku telegramu z pola walk.

— „Dobrze im tak — pomyślał ze złością i wszedłszy do Komisarjatu Policji, złożył meldunek na nieuczciwych kontrahentów.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Piątek, 18. bm. — Toruń — „Cudzik i Ska“ wiecz.

Sobota, 19 bm. — Toruń — „Rozkoszna dziewczyna“ — premjera.

Ziemia z fundamentów stoczni marynarki wojennej

na kopiec na Sowińcu

Onegdaj w południe w miejscu, gdzie buduje się stocznia marynarki wojennej w Gdyni, pobrana została ziemia na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, którą następnie wsypano do urny. Urna ta przewieziona zostanie na Sowiniec, gdzie nastąpi uroczystość sypania ziemi z pod wszystkich stoczni w Polsce jako hołd marynarki cieniom jej Wielkiego Twórcy.

W uroczystości pobrania ziemi z pod stoczni w Gdyni uczestniczyli komendant Portu Wojennego komandor-por. Steyer, szef budownictwa wybrzeża morskiego komandor-ppor. inż. Horyd, kierownik nadzoru inżynieryjnego budowy stoczni marynarki wojennej inż. Jerczyński i kierownik kancelarji p. Unterschutz, którzy następnie w komendzie portu podpisali protokół.

W Mechlinkach ukończono budowę domu wypoczynkowego Powstańców i Wojaków

Ostatnio w Mechlinkach na Wybrzeżu wykończony został dom wypoczynkowy im. I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wzniesiony staraniem morskiego oddziału Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Gdyni.

Fundusze na budowę domu powstały ze składek członkowskich oraz dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa tudzież członków Związku, którzy nie szczędzili ofiar na wzniesienie tak pożytecznej placówki nad morzem.

W nadchodzącą niedzielę, 20 października odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego domu z następującym programem: 9,15 Zbiórka wszystkich Placówek przy mleczarni w Kosakowie; 9,45 Msza święta w kościele w Kosakowie; 11,45 Wymarsz Placówek z Kosakowa do Mechelinek na plac budowy; 12,00 Raport na placu w Mechelinkach; 12,15 Powitanie Władz, Delegacji, Gości przez Prezesa Oddziału Pow.; 12,30 Poświęcenie budowy, tablicy pamiątkowej oraz wmurowanie aktu erekcyjnego przez Księdza Kapelana Marynarki Wojennej Miegoni; 12,50 Wręczenie kluczy przez Kierownika Budowy Zarządowi Głównemu; 13,00 Obiad wspólny; 14,00 Strzelanie o Państwową Odznakę Strzelecką, oraz zabawa ludowa, (w międzyczasie wpis do złotej księgi); 18,00 Zakończenie.

Dyr. P. i T. inż. Kozubek prezesem Okr. VIII. Pocztowego P. W.

Jak się dowiadujemy, prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy, p. **inż. Włodzimierz Kozubek, mianowany został prezesem Okręgu nr. VIII Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.** P. dyr. inż. Kozubek objął już **mandat i** przystąpił do pracy wraz z nowowybranym na zjeździe w Bydgoszczy **Zarządem** Okręgu pomorskiego.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 17 bm. o godz. 7 rano

W Krakowie (—2,90) —2,88; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,84) 0,84; w Przemyślu (—2,28) —2,26; w Zawichoście (1,02) 1,02; w Warszawie (0,85) 0,83; w Wyszkowie (Bug) (0,19) 0,18; w Pułtusku (Narew) (0,69); w Płocku (0,70) 0,68; **w Toruniu (0,63) 0,61; w Fordonie (0,63) 0,59; w Chełmnie (0,47) 0,43; w Grudziądzu (0,69) 0,63; w Korzeniewie (0,96) 0,94; w Piekle (0,05) 0,04; w Tczewie (0,00) —0,02; w Einlage (2,42) 2,50; w Schiewenhorst (2,64) 2,74;**

W nawiasach podajemy stan wody z dnia poprzedniego.

Temperatura wynosiła o godz. 7 rano w dniu 16 bm. plus 9,2 st. C. a w dniu 17 bm. plus 9,4 st. C.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 17 października 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 75 ton 13.25—13.50; pszenica stand. 18—18.50; jęczmień browarowy 15.50—16; jednolity 14.50 do 14.75; zbiorowy 14.00—14.25; owies 15 ton 16—16.25; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,25—22,75, gat. I. 0—45 proc. wł. w. 21,75—22,25, gat. I. 0—55 proc. wł. w. 21,25—21,75, gat. II. 45—55 proc. wł. w. 18,50—19, razowa 0—90 proc. wł. w. 16,25—16.75; 60 proc. na wywóz do W. M. Gdańska 20.75 do 21.25; 65 proc. na wyw. do W. M. Gdańska 20.25 do 20.75; pszenna gat. I A. 0—20 proc. wł. w. 31—33, gat. I B. 0—45 proc. wł. w. 30—31, gat. I C. 0—55 proc. wł. w. 29,25—30,25, gat. D. 0—60 proc. wł. w. 28,25—29,25, gat. I E. 0—65 proc. wł. w. 27,25—28,25, gat. II A. 20—55 proc. wł. w. 24,75—25,75, gat. II B. 20—65 proc. wł. w. 24,25—25,25, gat. D. 45—65 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. II F 55—65 proc. wł. w. 18,25—18,75, razowa 0—90 proc. wł. w. 20,25—20,75; otręby żytnie wymiał stand. 9,50—10,25, pszenne miałkie st. 10—10,75, średnie st. 9,50—10, grube 9,75—10,50, jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 40—43; rzepik zimowy bez worka 38—40; mak niebieski 54—57; gorczyca 37—39; siemię lniane 36—38; peluszka 21—23; wyka 21—23; groch polny 21—23; groch Wiktorja 29—32; groch Folgera 21—24; koniczyna biała 70—90; ziemniaki jadalne pomorskie 3.50—4; ziemniaki jadalne nadnoteckie 3.50—4; ziemniaki fabryczne za kg. proc. 0,18; makuch lniany 18,50—19,00; makuch rzepakowy 13,50—14; makuch słonecznikowy 19,50—20,50; makuch kokosowy 15—16; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 20—21.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 17 października 1935 r.

Jęczmień przem.: I gat. 14—14,50; II gat. 13,50—13,75; owies 15,25—15,75; mak niebieski 55—57; makuchy lniane 18—18,25.

Tendencja: spokojna.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 17 października 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.30, 89.53, 89.07; Berlin 213.50, 214.50, 212.50; Holandja 360.00, 360.90, 359.10; Londyn 26.12, 26.25, 25.99; Nowy Jork $5.31\frac{3}{8}$, $5.34\frac{3}{8}$, $5.28\frac{3}{8}$; Nowy Jork telegr. 5,31½, 5.34¼, 5.28½; Paryż 35,07¼, 35.10, 34.93; Sztokholm 134.65, 135.30, 134,00; Szwajcarja 173.00, 173.43, 172.57.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 91.75—91,50; Węgiel 13,25; Starachowice 83,50.

Tendencja: mocna.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 41; 4 proc. poż. inwest. 113; 5 proc. poż. konwersyjna 68; 6 proc. poż. dolarowa 80; 4 proc. poż. premj. dol. 52,25; 7 proc. poż. stabiliz. 62,50—62, drobne 62,75—62,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 42,75—42,50; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 63,25, nowe 54,25—54,50—54,25; 2 proc. l. z. Piotrkowa nowe 46; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 61,50; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII. i IX. em. 60—61—60,50.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów przeważnie słabsza.

Dzień w Bydgoszczy

Piątek 18 paździer.

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Piątek: Łukasza — Sobota: Piotra z Alk.

— **Dyżur nocny aptek** dc dn. 20 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 3994 i Apteka pod Lwem, Okole-Grunwaldzka 37, tel. 3191.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek i sobotę o godz. 20 przepiękna operetka Straussa „Wiedeńska krew".

Sensacją dla naszych milusińskich będzie piękna bajka według powieści H. Burnett'a p. t. „Mały lord", którą Dyrekcja Teatru przygotowała z wielkim pietyzmem, nie szczędząc kosztów i pracy. Rolę tytułową odegra p. Motyczyńska, z pozostałych ujrzymy pp.: Czechowską, Kałczankę, Podgórską, Górowskiego, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego, Winczewskiego i Ziemskiego. Reżyserja M. Serwińskiego.

Premjera w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 16. Pozostałe, w niewielkiej ilości bilety po cenach od 10 do 99 gr. nabywać można w kasie teatru.

„Muzyka na ulicy" po cenach zniżonych. W niedzielę dnia 20 bm. o godz. 16 ukaże się „Muzyka na ulicy" Schurek'a.

W niedzielę wieczorem „Wiedeńska krew" w reżyserji M. Dowmunta i w opracowaniu muzycznem P. Kuczery, z gościnnym występem Marji Gabrielli z udziałem pp.: Fontanównej, Gilewskiej, Dowmunta, Dytrycha, Leśniowskiego, Peteckiego, Rewkowskiego, Rychtera, Ziemskiego oraz Jedyńską i Fabianem w balecie.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Sing-Sing".
APOLLO. „Szczęście na ulicy" i bogaty nadprogram.
BAJKA: „Prywatne życie Henryka VIII.
BAŁTYK: „Tygrys morderca".
KRISTAL: „Dwie Joasie".
MARYSIEŃKA: „Mały pułkownik".
REWJA: „Sztandar wolności" i rewja.

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

Toruń—Warszawa: 2,42 6,50 8,05 9,58 14,05 15,35 17,56 **18,26** **21,26** (tranzytowy), 23,15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30 (do Laskowic), 3,50 5,20 (do Laskowic), **7,54** 12,33 13,13 (do Laskowic), 17,15 **19,45** 20,00.
Kościerzyna—Gdynia: 8,01 15,20; **do Rynkowa:** 16,10 20,30 od 19/V—1/IX.
Nakło—Piła: 0,02 6,15 **10,41** 14,45 19,49.
Unisław—Brodnica: 4,46 8,11 13,45 16,20 21,45.
Inowrocław—Poznań: 0,46 3,51 6,33 9,25 14,01 18,32 **22,18** 23,00.
Wągrówiec—Poznań: 5,05 10,40 13,30 18,35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Masówka rolników powiatu bydgoskiego w Bydgoszczy.** Oddział Powiatowy W. T. K. R. w Bydgoszczy urządza w sobotę dnia 19 bm. o godz. 10,30 w sali „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha zebranie powiatowe rolników, t. zw. „masówkę" członków Kółek Rolniczych. Na porządku obrad m. in. refrat p. Frankowskiego o nowych ulgach dla rolnictwa. Członkowie udający się kolejką powiatową w dniu zjazdu do Bydgoszczy korzystają za okazaniem legitymacji z 50 proc. zniżki od biletów normalnych.

— **Zw. Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państw. Koło Bydgoszcz.** Nadzwyczajne walne zebranie we wtorek dnia 5 listopada rb. w lokalu zebrań przy ul. Poznańskiej 34 o godz. 19. Zarząd zbierze się o godzinę wcześniej. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich konieczna.

— **Tow. Śpiewu „Chopin"** wraz z Tow. Oświatowo-Religijnem pod wezwaniem św. Ignacego urządza dn. 19 zabawę taneczną w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej. Pocz. o godz. 19.

Tragedja fryzjera bydgoskiego

W mieszkaniu przy ul. Podwale 13 w Bydgoszczy **popełnił onegdaj samobójstwo przez powieszenie się 53-letni fryzjer Stefan Koterski.** Denat pozostawił trzy listy, z których wynika, iż **powodem rozpaczliwego kroku jest nędza,** spowodowana dłuższym brakiem pracy. Koterski cierpiał na chorobę skórną, na skutek czego mimo usilnych zabiegów, nie mógł od dłuższego czasu zarobkować w swoim zawodzie.

Zwłoki denata po zbadaniu przyczyny zgonu przez komisję sądowo-lekarską odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Alarm który wszystkich musi obudzić
Wystawa L. O. P. P.

W numerze niedzielnym pisaliśmy o pierwszej wystawie sprzętu przeciwlotniczo-gazowego w Bydgoszczy, zorganizowanej przez Obwód Miejski L. O. P. P. W lokalu wystawy mieści się dużo ciekawych eksponatów, przedstawiających działanie gazów trujących, oraz sposoby obrony przeciwlotniczo-gazowej. Czołowe miejsce zajmuje stoisko ze sprzętem obrony przeciwgazowej dla ludności cywilnej, t. j. maski przeciwgazowe, oraz schrony przeciwgazowe wraz ze stoiskiem drużyny odkażającej i wzorowo zorganizowanym strychem na dziełanie bomb zapalających.

Przy stoisku z maskami demonstruje się części składowe maski przeciwgazowej, oraz prace pochłaniacza węglowego. Bardzo interesujące są tabele o przenikaniu bomb lotniczych do rozmaitych podłoży jak ziemi, betonu i żelazobetonu.

Specjalne stoisko L. O. P. P. demonstruje drużynę odkażającą. W stoisku tem widzimy kompletną drużynę w ubraniach i ze sprzętem.

Całość wystawy zostaje dopełniona zajmującemi modelami. Na ostatniem stoisku umieszczono sekcję modelarską Kół L. O. P. P., które przedstawiają modele samolotów.

Wystawa L. O. P. P., której głównym celem jest zapoznanie szerokich rzesz ludności cywilnej ze sposobami obrony przed nalotem lotniczo-gazowym, zasługuje w pełni na zwiedzenie przez szerokie rzesze ludności cywilnej.

Wszyscy w dobrze pojętym interesie własnym winni zwiedzić wystawę sprzętu L. O. P. P. Wstęp na wystawę tylko 20 gr, a dla młodzieży 10 gr. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—19 w lokalu przy placu Teatralnym 6/1.

Dywizja bydgoska
żegna inspektora armji gen. Osińskiego

Garnizon bydgoski, a wraz z nim cała 15 dywizja piechoty Wielkopolskiej obchodziła w dniu wczorajszym podniosłą uroczystość. Było nią **pożegnanie odchodzącego w stan spoczynku inspektora Armji p. gen. Osińskiego,** który jak wiadomo jako senator wszedł w skład naszych izb ustawodawczych.

W ciągu swej długoletniej pracy w wojsku polskiem p. **gen. Osiński wielokrotnie przyjeżdżał do Bydgoszczy, a więzy zadzierżgnięte przez Niego z 15 dywizją, oraz z miejscowem społeczeństwem zespoliły się z czasem bardzo silnie.** Może dlatego, że znał Go każdy żołnierz stacjonowany w garnizonie, sylwetkę Jego znają tak dobrze mieszkańcy Bydgoszczy, więzy te zacieśniły się mocno. Jak silne zaś było to przywiązanie żołnierzy 15 dywizji do najstarszego z polskich generałów — przekonać mogło każdego wczorajsze pożegnanie — żołnierskie pożegnanie, gdzie przecież niema miejsca na sentymenty...

Oficjalne pożegnanie odchodzącego inspektora Armji przez dywizję bydgoską odbyło się o godz. 10,30 na dziedzińcu koszar 61 pp. przy ul. Gdańskiej, gdzie stanęły 61 pp., 62 pp., 15 pal., 8 dyon samochodowy, oraz delegacje wszystkich formacyj wchodzących w skład 15 dywizji piechoty. Przed zastygłe w karnej postawie szeregi na koniu przyjechał pożegnać się z „ukochanemi chłopakami" gen. Osiński. Nastąpił krótki raport. Dowódca piechoty dywizyjnej **płk. dypl. Jaklicz** zameldował inspektorowi Armji stan oddziałów.

Gen. Osiński przed pożegnaniem raz jeszcze swojem bystrem żołnierskiem okiem, z pod siwych krzaczastych brwi wprost w dusze żołnierskie spoglądającym, zlustrował prezentujące broń pułki, poczem wygłosił krótkie, z niewielu słów złożone, żołnierskie przemówienie. Mówił, **że ciężko Mu, jak ciężko to każdemu dowódcy, rozstać się z ukochanemi chłopakami, że jest to dlań chwila najprzykrzejsza, że musi iść pełnić inne obowiązki, a obowiązki to przecież dla żołnierza rzecz święta.** To wszystko.

Krótko trwała uroczystość pożegnania, lecz ileż w niej mieściło się serca — dowiódł jeden potężny, gromki, przez wszystkich jednocześnie wzniesiony okrzyk na cześć znikającego na koniu za zakrętem Generała.

Okrzyk padł bez rozkazu. Komendą dlań był entuzjazm żołnierski.

W uroczystości pożegnania p. gen. Osińskiego na dziedzińcu koszar 61 pp., oprócz dowódców i delegacyj stacjonowanych w Bydgoszczy formacyj uczestniczyli przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i kościelnych z pp. **starostą Stefanickim, prezydentem miasta Barciszewskim, oraz proboszczem farnym ks. kan. Schulzem na czele.**

Po uroczystości na dziedzińcu odbyła się przed Szkołą Podchorążych dla podoficerów przy ul. Gdańskiej defilada, którą poprowadził d-ca piechoty dywizyjnej płk. dypl. Jaklicz.

W godzinach południowych odbyło się w kasynie oficerskiem 62 pp. przy ul. Marsz. Focha pożegnalne śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień. Jako pierwszy zabrał głos d-ca 15 dyw. piech. **płk. Chmurowicz,** kreśląc w krótkich słowach życiorys gen. Osińskiego i szczegóły jego pracy wojskowej. P. gen. Osiński jest najstarszym generałem w Armji Polskiej. Brał udział w czterech wojnach, jako jeden z pierwszych poświęcił swą wiedzę i doświadczenie młodej Armji Państwa Polskiego. Żołnierzy swoich kocha ogromnie, zwłaszcza tych szarych, prostych, bezimiennie w szeregu stojących. Na zakończenie swych słów p. płk. Chmurowicz złożył p. gen. Osińskiemu w imieniu swojem, oraz całej dywizji życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny, oraz tej czerstwości i zdrowia, jakie cechowały go dotąd zawsze. Okrzyk na cześć p. gen. Osińskiego wzniesiono z szczerym entuzjazmem.

Z okazji pożegnania p. gen. Osińskiego korpusy oficerskie 15 dywizji ofiarowały odchodzącemu inspektorowi armji upominek w postaci cennego antyku, zegara z XVIII w.

Zkolei przemówił p. starosta powiatowy i grodzki **Stefanicki**

„Żegnają Cię dziś Twoi długoletni podwładni, prężą się przed Tobą zwarte szeregi, któremi za wolą Naczelnego Wodza dowodziłeś, a równocześnie wraz z całem społeczeństwem witam Cię dzisiaj jako członka Wysokiego Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Trud dotychczasowej Twej pracy ukoronowany efektem i uznaniem nawet misji zagranicznych podczas ostatnich manewrów pomorskich mieniasz za pracę twórczą nad dalszą rozbudową Państwa i prowadzeniem tegoż po torach wytkniętych wolą zmarłego Budowniczego Polski.

Jesteśmy pokoleniem szczęścia historycznego: w oczach naszych wskrzeszone zostały obok wolności wszelkie wartości narodowe.

Odżyły te dawne obrazy życia narodowego, gdy hetmani polscy odkładając oręż i buławy zasiadali na fotelach senatorskich, by radą swą służyć Ojczyźnie.

Dołączając się do serdecznego pożegnania Twoich żołnierzy życzę Ci na drodze pracy politycznej zasług i takiego uznania ze strony całego narodu jakiem się cieszyłeś przez cały czas swej służby w szeregach polskich ze strony śp. Marszałka i całego korpusu oficerskiego".

Imieniem miasta i miejscowego społeczeństwa pożegnał p. gen. Osińskiego p. prezydent miasta Barciszewski, dziękując mu za okazywane przywiązanie i ukochanie Bydgoszczy.

Imieniem oficerów i tych wszystkich, którzy pod okiem gen. Osińskiego w sztuce wojennej się kształcili przemówił najmłodszy oficer dywizji ppor. Musiał z 62 pp., dziękując p. inspektorowi Armji za trud i opiekę.

Wzruszony dowodami przywiązania i sympatji p. gen. Osiński wygłosił następujące przemówienie:

„Są momenty, w których trudno jest opanować swoje wzruszenie. Chciałoby się dużo mówić, ale mówić jest ciężko. W takim stanie jestem ja. Moment obecny jest dla mnie tak ciężkim, że może będzie niezrozumiałem to, co powiem. Proszę jednak uprzytomnić sobie, że żołnierz tak stary jak ja, że żołnierz, który tyle lat oddawał się służbie musi boleć, kiedy ma rozstawać się ze swoimi oddziałami. Dziękuję panu płk. Chmurowiczowi za trafne podkreślenie tego co w pracy swej chciałem dokonać. Odchodząc cieszę się, że zostałem zrozumiany, jestem spokojny i pełen wiary, że te hasła, które wpajałem w dusze żołnierzy znajdą odpowiedni oddźwięk i wydadzą owoce. Dziękując w dalszym ciągu p. staroście Stefanickiemu, oraz p. prezydentowi Barciszewskiemu za miłe słowa. Następnie zwrócił się p. gen. Osiński do młodzieży wojskowej, aby była zawsze dobrego ducha i szła twardo w zapasy z trudnościami życia."

Pożegnanie p. generała przeciągnęło się w miłym nastroju do późnych godzin popołudniowych.

Józef Stachowicz został również skazany

We wczorajszym numerze naszego pisma wraz ze sprawozdaniem z procesu podaliśmy wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy w sprawie członków głośnej bandy Kurka, przyczem wskutek transmisji telefonicznej opuszczone zostało nazwisko jednego ze skazanych. Jak już wiadomo, Maksymiljan Kurek, herszt niebezpiecznej szajki bandyckiej, inicjator i sprawca szeregu napadów rabunkowych w Wielkopolsce i na Pomorzu, morderca ś. p. Edmunda Lipińskiego w Brusach pod Chojnicami skazany został na dożywotnie więzienie. Prokurator wniósł o karę śmierci dla Kurka, jednak sąd od winy wymiaru kary śmierci odstąpił, uznając, iż w chwili oddania strzału do ś. p. Lipińskiego Kurek nie miał uświadomienia, iż skutki strzału będą śmiertelne. Józef Retkiewicz skazany został na 15 lat więzienia, Marceli Mueller zaś na 12 lat, przyczem co do obydwóch sąd orzekł utratę praw obywatelskich na 10 lat. Józef Stachowicz, który brał częściowo współudział w niektórych wyprawach Kurka, skazany został na 3 lata więzienia. Marta Frąckowiak i Frańciszek Mrówczyński skazani zostali za paserstwo na 1 miesiąc aresztu. Od winy i kary sąd uwolnił pozostałych oskarżonych, t. j. Franciszka Szutarskiego, Anastazję Mączyńską, Stefana Frąckowiaka, oraz Izydora Podolskiego.

Jadwiga i Franciszek wpadli
Służąca i jej kochanek - sprawcami głośnej kradzieży

Przed kilku dniami donosiliśmy o **niezwykle śmiałej kradzieży** dokonanej przez służącą **Jadwigę Friedę Menc i jej przyjaciela Franciszka Tyrakowskiego** z Bydgoszczy na szkodę p. **Rudolfa Wolskiego** (ul. Łokietka 21). Jadwiga Menc **skradła swemu chlebodawcy 1.300 zł gotówki, oraz 50 dolarów amerykańskich,** poczem wraz ze swym kochankiem zbiegła.

Za złodziejską parą rozesłała policja bydgoska listy gończe, w rezultacie których, jak się obecnie dowiadujemy, **Menc ujęta została przedwczoraj w Inowrocławiu,** w dniu wczorajszym zaś wpadł w ręce policji poznańskiej jej przyjaciel Tyrakowski. Pieniędzy przy ujętych nie znaleziono, jak również złodzieje nie chcą zdradzić miejsca ukrycia łupu. Obydwoje jedynie zdołali się bogato zaopatrzyć w luksusową garderobę, którą deponowano razem ze złodziejską parą do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Notatki sportowe

Sprawa meczu piłkarskiego Polska — Rumunja, który ma się odbyć 3 listopada w Bukareszcie, komplikuje się poważnie. Rumuni, którzy zobowiązani są wypłacić Polsce 7 tys. złotych w złocie, obecnie zawiadomili P. Z. P. N. że kwotę tą chcą dać w walucie rumuńskiej po kursie oficjalnym, co oczywiście stanowiłoby tylko 50 proc. rzeczywistej należności.

Jeżeli Rumuni stanowiska swego nie zmienią spotkanie nie dojdzie do skutku.

* * *

W turnieju tenisowym w Lugano, ze względu na złą pogodę dokończono tylko przerwany mecz gry podwójnej pań, między Jędrzejowską — Friedleben a Adamson — Mathieu. Ostateczny wynik brzmi 6:3, 3:6, 6:2 dla pary Adamson — Mathieu.

* * *

W Wąbrzeźnie K. S. „Pomorzanka" pokonał w meczu piłkarskim K. S. „Wisła" z Grudziądza 5:2.

* * *

W niedzielę odbędzie się w Łodzi międzymiastowe spotkanie bokserskie Warszawa — Łódź.

* * *

Szwed Harold Anderson ustanowił w Orebro nowy rekord świata w rzucie dyskiem 53,02 m. bijąc swój dotychczasowy rekord wynoszący 52.42 mtr.

* * *

O organizację Igrzysk Olimpijskich w roku 1940 ubiegają się Rzym, Tokio i Helsingsfors. Decyzja w tym kierunku zapadnie na Kongresie Olimpijskim w roku 1936 w Berlinie.

* * *

Mecz bokserski o mistrzostwo okręgu warszawskiego Skoda — Polonja, który jak wiadomo przez walkower przyznany Polonji zadecydował o zdobyciu przez Polonję mistrzostwa okręgu, został obecnie unieważniony. Nowe spotkanie odbędzie się 17 listopada.

* * *

W sobotę odbędzie się w Krakowie międzyzwiązkowa konferencja w sprawie ustalenia programu imprez sportów zimowych sezonu 1935/6.

* * *

Mecz tenisowy w hali Francja — Anglja rozegrany w Londynie wygrali zdecydowanie Francuzi 11:4.

Z całego kraju

PIJANA 13-LETNIA DZIEWCZYNKA

W Wilnie przed kinem „Wir" policjant wileński znalazł leżącą dziewczynkę, którą odwiózł do komisarjatu. Po zbadaniu okazało się, że jest to 13-letnia Zofja Pietuchówna, kompletnie pijana. Sprawa została skierowana do sądu starościńskiego. Na rozprawie Pietuchówna zeznała, iż była w kinie „Wir" i została tam poczęstowana przez brata koleżanki wódką, po której zemdlała. Sąd starościński udzielił jej upomnienia i oddał ją pod dozór odpowiedzialny ojcu.

„OGNISTA" MIŁOŚĆ.

Policja ustaliła, że Darja Ginkówna, mieszkanka wsi Podomchy, pow. dziśnieńskiego, na tle zemsty osobistej podpaliła stodołę Walerjanowi Czentoryckiemu. Sąd grodzki w Głębokiem zastosował względem podejrzanej dozór policyjny. W kilka dni po pożarze Czentorycki ożenił się z Darją Ginkówną.

GIMNAZJUM KUPIECKIE W SOSNOWCU.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji kształcenia zawodowego, na którem postanowiono utworzyć w Sosnowcu gimnazjum kupieckie. Gimnazjum to czynne będzie już od przyszłego roku szkolnego.

PRACE KANALIZACYJNE W DĄBROWIE.

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie, uchwalono m. in. zaciągnąć z Funduszu Pracy pożyczkę w kwocie 100 tys. zł na rozbudowę sieci wodociągowo-kanalizacyjnej oraz pożyczkę w kwocie 40 tys. zł na przyłączenie nieruchomości do miejskiej sieci wodociągowo - kanalizacyjnej. Od firmy „Elibor" uchwalono nabyć grunta potrzebne pod regulację ul. Kopernika.

500 ROBOTNIKÓW ZNAJDZIE STAŁĄ PRACĘ.

Zakłady przemysłowe „Fosforyt Polski", które zakupione zostały z początkiem rb. przez Państwo, po przeprowadzeniu kapitalnego remontu i założeniu nowych instalacji, zostaną 1 stycznia 1936 r. całkowicie uruchomione i zatrudnią na stałe 500 robotników. W dziale produkcji chemicznej, fabryka rozpocznie na większą skalę produkcję tomasyny, mączki fosforytowej i superfosfatu.

TROJACZKI.

We wsi Rybna pod Częstochową 22-letnia Ewa Jonczykowa, powiła trojaczki — dwóch chłopców i dziewczynkę. Matka i dzieci czują się dobrze.

HANDEL NARKOTYKAMI W POZNANIU.

W związku z wykryciem afery potajemnego handlu narkotykami, aresztowano dzisiaj na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego lekarza dr. Toporskiego i aptekarza Amrowicza, właściciela Zielonej Apteki.

Programy radjowe

Sobota, 19 października.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50—7.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj. 8—8.10 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwat. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert w wykonaniu Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30—14.30 Przerwa. 14.30 Koncert zespołu mandolinistów z Poznania. 15.00 Odczytanie noweli Marji J. Wielopolskiej p. t. „Gońce Czarnej Królowej" (w skrócie). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Muzyka wokalna (płyty). Głosy kobiece. 16.00 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16.15 Muzyka jazzowa (płyty). 16.30 „Skrzynka techniczna" — red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Kapitał i kredyt w gospodarstwie Polski" — odczyt wygł. Janusz Rakowski. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Sielawa" — odczyt wygł. Jan Bowdziewicz. 17.50 Odczyt z Poznania. 18.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko podług Sydneya Reid'a dla dzieci starszych p. t. „Jak Sing zgadł, że kulą jest nasz świat", w przekładzie St. Kossuthówny (wznowienie). 18.30 „Przegląd wydawnictw" — omówi prof. H. Mościcki. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45—19.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Józefa Szigeti'ego (płyty). 19.00 „Przegląd rolniczej prasy" z Wilna. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.48—19.50 Przerwa. 19.50 „Pieśni Zbójników Janosika" w ukł. Władysława Huski i Miszy Hrot'a. Wyk.: członkowie Koła Słowackiego i Ludowa Orkiestra Słowacka. (Transmisja z Pragi Czeskiej). 20.25 Muzyka lekka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Polska jesień". 21.30 „Wesoła Syrena" — aud. w oprac. Marjana Hemara. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Stefcia Górska (piosenki). Przy fortep. Wł. Szpilman. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05—24.00 Muzyka taneczna w wykon. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30—7.50 Transm z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Transm. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 do 12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 do 13.30 Transm. z Warszawy. 13.30 Polskie rytmy taneczne (płyty). Część I. Muzyka artystyczna. Część II. Muzyka ludowa. 14.30—15.00 Transmisja z Poznania. 15.00—15.15 Transm. z Warszawy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25—15.30 Transm. z Warszawy. 15.30 Melodje węgierskie (płyty). 16.00 do 16.15 Transm. z Warszawy. 16.15 Fantazje z oper (płyty). 16.30—17.50 Transm. z Warszawy. 17.50 do 18.30 Transm. z Poznania i Warszawy. 18.30 „Muzeum Mazurskie w Działdowie". Pogad. regj. wygł. E. Biedrawina-Sukiertowa. 18.40 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Utwory J. S. Bacha w wyk. filadelfijskiej ork. pod dyr. L. Stokowskiego. 19.00 Z operetek (płyty). Zeller: Ptasznik z Tyrolu. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40—19.48 Transm. z Warszawy. 19.48 do 19.50 Przerwa. 19.50—20.25 Transm. z Pragi Czeskiej (przez Warszawę). 20.25—24.00 Transmisja z Warszawy.

ZAGRANICA.

18.00 Leningrad. „Tosca",opera Pucciniego (tr. z Opery). 18.15 Berlin. Kantata Voelknera. 18.15 Wieża Eiffla. Festival Saint-Saensa. 18.30 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka tan. z Ameryki. 19.15 Ryga. Muzyka romantyczna. 19.25 Wiedeń. „Cagliostro w Wiedniu", operetka Jana Straussa. 19.30 Anglja (Reg. Progr.) Koncert popul. 19.50 Brno. „Pieśni zbójników Janosika". 19.55 Budapeszt. Koncert ork. budapeszteńskiej. 20.10 Wrocław. Wesoły program dwugodzinny. 20.10 Kolonja. „Coś dla każdego", wesoły wieczór muzyczny. 20.25 Kopenhaga. Wesoły wieczór. 20.40 Bratisława. Wesoła audycja muzyczna. 20.50 Rzym. „La vedova scaltra", opera Wolf-Ferrari'ego pod dyr. kompozytora. 20.50 Medjolan. Jazz symfoniczny. 21.20 Anglja (Reg. Progr.) „Bal maskowy", op. Verdiego (akt II i III). 21.25 Budapeszt. „Wesele w karnawale", op. Poldiniego (akt II). 21.30 Anglja (Nat. Progr.) Radjorewja w ukł. J. Payne'a. 21.45 Bukareszt. Muzyka lekka. 22.00 Luksemburg. Koncert symf. 22.00 Strasburg. Koncert symf. 22.10 Wiedeń. Utwory fortepianowe Brahmsa. 22.30 Praga. Muzyka lekka. 22.30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22.30 Königswusterh. „Nocna muzyczka". 22.30 Berlin. Wesoły koncert weekendowy. 22.40 Budapeszt II. „Wesele w karnawale" — op. Poldiniego (akt. III). 23.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23.00 Königswusterh. „Prosimy do tańca". 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.10 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.40 Anglja (Reg. Progr.) Orkiestra taneczna Jacka Payne'a. 24.00 Hamburg. Muzyka taneczna. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Sygnatura: Km. 56/35 9430

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie, rewiru II Władysław Szwemiński mający kancelarję w Tczewie przy ul. Dworcowej 26-27 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 listopada 1935 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Tczewie, pokój nr. 16 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Ryszarda Glińskiego zamieszkałego w Tczewie, ul. Krótka Nr. 11 nieruchomości miejskiej położonej w Tczewie przy ul. Krótkiej Nr. 11 składającej się z domu handlowo-mieszkalnego, mieszczącego w sobie sklep bławatów i dwa mieszkania, z budynku gospodarczego, w którym mieści się warsztat tapicerski i podwórza o ogólnej powierzchni 241 m^2.

Nieruchomość zapisana jest w księdze wieczystej Tczew tom I, wykaz L. A. 8, a księga wieczysta przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Tczewie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 22.900,— cena zaś wywołania wynosi zł. 17.175,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.290,05.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Tczewie, ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 7,

Tczew, dnia 16 października 1935 r.

(—) **Wl. Szwemiński**
komornik.

Przetarg ofertowy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w Nr. 236 z dnia 14 października br. przetarg publiczny na dostawę i budowę napowietrznej linji elektrycznej niskiego napięcia w Gdyni. Termin składania ofert upływa dnia 4 listopada br. o godz. 12-tej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.

Zlec. Nr. 1203-IX 9341

Rep. Km. 943-35 9398

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 bm. o godz. 9,30 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 2 stogi żyta około 500 ctn.

Zbiórka licytantów w Grzywnie Bisk. u p. Szcz. Orłowskiego.

Chełmża, dnia 15 października 1935 r.

(—) **Gramowski**
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na mies. listopad 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. listopad 1935 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiące listopad i grudzień 1935 r.** i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. listopad i grudzień 1935 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić

PRZETARG

Dowódca 8 Dyonu Żand. ogłasza przetarg nieograniczony na zainstalowanie umywalni i ustępu w budynku Nr. ew. VIII 202/1, który odbędzie się w dniu 23. 10. 1935 r. o godz. 12-tej w biurze kwatermistrzostwa. 9412

Oferty na powyższe roboty należy składać w 8 dyonie żand. do dnia przetargu.

Szczegóły i warunki otrzymać można w kancelarji 8 dyonu żand.

Dowódca Dywizjonu
(—) **Budzianowski,** major.

III ogłoszenie o otwarciu likwidacji

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej „KOLEJ LOKALNA TORUŃ — LUBICZ", uchwaliło w dniu 16 sierpnia 1935 r. rozwiązanie Spółki.

Zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego wzywa się wierzycieli Spółki do zgłoszenia ich wierzytelności do dnia 22 kwietnia 1936 r. w biurze Spółki w Toruniu, ul. Bydgoska Nr. 52. I. 3.

Kolej Lokalna Toruń — Lubicz Sp. Akc. w likwidacji.

(—) Dr. Dominik Bogocz (—) Dr. Roman Górnicki
(—) Dr. Rajmund Zawojski. 9414

Do akt Km. Nr. 81/35 9429

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rew. II urzędujący w m. Wejherowie przy ul. Pierackiego Nr. 10 obwieszcza, że na dzień 6 listopada 1935 r. godz. 11 został wyznaczony opis nieruchomego majątku małż. Feliksa i Heleny Mach położonego w Wejherowie, przy ul. Paderewskiego 4.

W związku z powyższem, na zasadzie § 2 art. 668 K. P. C. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) **S. Gąssowski** Komornik.

OGŁOSZENIE.
KOLEJARSKA KASA ZBIÓRKOWA NA POMORZU
została zlikwidowana

przez Walne Zgromadzenie, które odbyło się dnia 29 czerwca 1935 w świetlicy K. P. W. w Kartuzach.

Komisja likwidacyjna wzywa wszystkich członków, którzy uzyskali pożyczki od Zarządu Zbiorkowej Kasy do zgłoszenia się celem uregulowania spłaty pożyczek. Niezgłoszenie się dobrowolne byłych członków celem uregulowania pożyczek — odda Komisja Likwidacyjna do sądu dla uzyskania wyroków oraz zawiadomi Dyrekcję Okręgową K. P. celem potrącenia tychże kwot.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że siedziba Komisji Likwidacyjnej Kol. Kasy Zbiorkowej jest w Kartuzach, plac Brunona Nr. 3. 9401

Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej
(—) **Śmigielski Franciszek.**

PRZETARG

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Oddział Szkolny ogłasza przetarg na dostawę do miejscowych szkół powszechnych w czasie od 4 listopada 1935 r. do 31 marca 1936 r. codziennie rano o godz. 9-tej za wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od nauki, około 400 l. mleka pełnotłustego i 4000 bułek zwyczajnych wagi 50 gr. dla dożywiania biednych i wycieńczonych dzieci.

Oferty w zamkniętych kopertach z podaniem cen na mleko i bułki należy składać w Oddziale Szkolnym — Ratusz, parter, pokój Nr. 5 i to najpóźniej do dnia 25 października 1935 r. godz. 10.

Za Prezydenta Miasta
(Mencel) 9422
ławnik.

III. Ukł. 8/35

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział Handlowy postanowił w dniu 8. 10. 1935 r. po rozpoznaniu wniosku kupca Marty Appelt, właśc. firmy August Appelt w Bydgoszczy, ul. Naruszewicza 8, po myśli art. 25 § 1 i 2 prawa o post. ukł.

I. uwzględnić podanie wnioskodawczyni z 17. 9. 35 o otwarcie postępowania celem zawarcia układu z wierzycielami i postępowanie to otworzyć.

II. Pełnienie czynności sędziego komisarza zlecić sędziemu S. O. Woltyńskiemu z Bydgoszczy.

III. Jako nadzorcę sądowego wyznaczyć kupca Włodzimierza Ziętaka, ul. Mostowa 7.

IV. Termin do sprawdzania wierzytelności wyznaczyć na dzień 13 listopada 1935 godz. 10 i 20 listopada 1935 godz. 10 w biurze przedsiębiorstwa dłużnika, do których to terminów wierzyciele kupca Marty Appelt w Bydgoszczy winni zgłosić do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy swoje wierzytelności, podać ich wysokość oraz dowody i tytuły na ich poparcie. Zlec. Nr. 1241/8 9424

Nr. c. III. U. 15/35 9423

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział Handlowy postanowił w dniu 12 października na wniosek dłużnika:

1. Ogłosić upadłość firmy E. i G. Gabriel, skład delikatesów, owoców i towarów kolonjalnych właśc. małoletni Eugenjusz Gabriel oraz Gertruda Gabriel w Bydgoszczy, ulica Gdańska 71.

2. Wezwać wierzycieli upadłej firmy by zgłosili swe wierzytelności do dnia 25 listopada 1935 r. do akt niniejszej sprawy w wyżej podanym Sądzie.

3. Wyznaczyć sędziego komisarza w osobie Sędziego Sądu Okręgowego Gałeckiego w Bydgoszczy a syndyka upadłości w osobie Adama Dywora, rewizora ksiąg i kupca w Bydgoszczy, ulica Hermana Frankego 3.

Zlec. Nr. 1242/8.

Spis zapowiedzi Nr. 14. 9425

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. robotnik Albert Dietrich, kawaler zamieszkały w Sukschin — Wolne Miasto Gdańsk, syn robotnika Stefana Dietricha i jego żony Joanny z domu Rosemann, zamieszkałych w Sukschin — Wolne Miasto Gdańsk,

2. panna Leokadja Szczodrowska, zamieszkała w Szczodrowie, powiat kościerski, córka zmarłego posiedziciela Jana Szczodrowskiego i jego zmarłej żony Moniki z domu Żur, oboje zmarłych w Szczodrowie, pow. kościerski chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Szczodrowie i Sukschinie — Wolne Miasto Gdańsk.

Szczodrowo, dnia 11 października 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego
(Wiecki).

Zagubioną
legitymację tymczasową na nazwisko Heinz Besler, wystawioną przez Komisarjat Generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, unieważnia się. 9416

Do akt Nr. IV Km 1536/35 1400/35 9426

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 19 października 1935 r. o godz. 11 w Gdyni przy ul. Witomińskiej nr. 19 obok willi „Zacisze" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 radjoaparat z głośnikiem 3 lampowy na prąd i 1 toaleta damska z lustrem, wartości 180 zł. Dnia 22. 10. br. o godz. 15 w Małym Kacku u Maksymiljana Fandrejewskiego: 1 barak mieszkalny z desek pod papą, oszacowany na łączną sumę zł 300, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 16 października 1935 r.

(—) **K. Błaszkiewicz**
komornik.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Na zasadzie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 października 1935 r. godzina 12 sprzedawać będę w drodze przymusowego przetargu na majątku Borek pow. Toruń: 8 koni, 1 źrebaka, 8 krów, 8 sztuk bydła młodocianego, 4 wozy, bryczkę, pługi, brony, siewnik, młócarnię, maneż, śrutownik, wialnie, kartoflarkę, dołownik do kartofli, grabie konne, uprzęże dla koni, słomę, mierzwe i inne ruchomości. 9410

Toruń, dnia 15 października 1935 r.

(—) **Bernard Linde**
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru II.



— A więc jeszcze studjujesz na uniwersytecie. Czem będziesz, gdy go skończysz?
— Starcem...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męśnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.